No. 84 — rocznik IX —1867.

Czwartek, 11 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi; administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 del.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (sob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański,** plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Pleński,** 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bonder,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 10 kwietnia.

* W ogólnéj sytuacyi politycznéj nie zaszła od wczoraj żadna zmiana. Charakterystycznemi jéj cechami są owa duszna i ciężka atmosfera, która zwykła poprzedzać wielkie burze, i rozgorączkowana obawa o jutro, która najpłonniejszym pogłoskom skłonna jest dawać wiarę i przypisywać im doniosłe znaczenie. W téj obawie też i gorączce należy upatrywać źródło ciągłego popłochu w świecie finansowym, który doszedł tak daleko, że wczoraj na giełdzie berlińskiéj nawet papiery pruskie o kilka procent spadły. Niemało przyczynił się do zwiększenia ogólnego niepokoju telegram, zwiastujący możliwość zastąpienia niebawem pana Moustier w francuskiém ministerstwie spraw zagranicznych przez pana Drouyn de Lhuys, oraz wieść o przyspieszoném zbrojeniu pruskich portów północnych. P. Drouyn, jak wiadomo, nie sprzyja bynajmniéj Prusom, tém życzliwszym zaś jest dla Austryi; od niego téż nasamprzód wyszła myśl żądania kompensat terytoryalnych od hr. Bismarcka dla Francyi, którą, gdyby dziś przyszedł do steru, niezawodnie z podwójną poruszy energią. Nie zapominajmy przecież, że telegram, donoszący o téj jakoby zamierzonéj zmianie gabinetu tuileryjskiego, pochodzi z Wiednia, gdzie obecnie sympatye dla zwycięzców z pod Królowegogrodu znów ochłodły. Austrya, jak zaręcza N. Fr. Presse, zamyśla w porozumieniu z Anglią interweniować na drodze dyplomatycznéj w kwestyi luksemburgskiéj, by zapobiedz wojnie. Tymczasem jednakże postanowiono obwarować Wiedeń, jak nam ztamtąd donoszą. Przydłuższa konferencya z posłem pruskim baronem Wertherem wstrzymała nawet pana Beusta od wyjazdu do Pragi, gdzie go zapewne nie zbyt miłe czekały w sali sejmowéj niespodzianki. W Wiedniu obiegała onegdaj pogłoska na giełdzie, że książę następca tronu pruski osobiście incognito przybył do stolicy rakuskiéj, by się starać o przymierze austryackie na przypadek wojny z Francyą. Mimo to, zdaje się, że tak w Austryi jak we Włoszech zaczynają się podnosić nieco akcye francuzkie. Półurzędowa Italie z gwałtownością występuje przeciw Prusom, których codziennie zwiększającą się potęgę jako groźne niebezpieczeństwo dla całéj Europy wskazuje. Objęcie kierownictwa gabinetu florenckiego przez p. Ratazzego, spowinowaconego z Bonapartymi i jenerała Menabrea, należy także uważać za przychylną Francyi i Austryi kombinacyą. W Paryżu rozdrażnienie nie ustaje; dzienniki jak Pays, Opinion Nat. i Liberté coraz silniéj występują przeciw Prusom, Monitor milczy uparcie, a to milczenie nie najlepszą bodaj wróżbą dla pragnących à tout prix pokoju. Objaśnienia dane ciału prawodawczemu przez pana Moustier niezadowolniły nawet pana Ollivier, a zważywszy bliski stósunek tego męża stanu z tuileryami, przypuścić można, że nie z własnego natchnienia zażądał bliższych od rządu w sprawie luksemburgskiéj komunikacyi. Być może, że p. Rouher pragnie podobną w legislatywie wywołać demonstracyą, jak ją p. Bismarck urządził w reichsracie. Księcia Magenty nie powołano wprawdzie do Paryża, ale natomiast kilka pułków z Algeryi do Francyi. Nie postawiono wprawdzie korpusu obserwacyjnego nad granicą pruską, lecz potwierdza się doniesienie o wyjeździe marszałka Forey do obozu pod Châlons, którego piechota i strzelcy już otrzymali iglicowe karabiny Chassepota. Marszałek Niel miał się wyrazić do jednego z dyplomatów, że wprawdzie nie wierzy dotąd w bliski wybuch wojny, lecz dodał, że w razie wojny Francya do niéj przygotowana. Nordd. Allg. i Köln. Ztg wzywają wprawdzie zbyt gorących patryotów pruskich, by się powściągnęli w manifestacyach swego wojowniczego zapału, lecz obie gazety zwracają uwagę Francyi, że walka pomiędzy nią a Niemcami raz rozpoczęta, byłaby walką o śmierć lub życie i zakończyłaby się chyba zupełném zgnębieniem jednego z walczących. Prusy i związek północno-niemiecki nie pragną wojny, zdaniem ministeryalnego organu, jednakże zaczepieni jak potok niszczącéj lawy wyleją się na wroga. Podobnież i francuzkie natchnione dzienniki zaręczają o pokojowych intencyach cesarskiego rządu, lecz dodają, że odstąpienie Luksemburga, którego warownie najeżone pruskiemi działami ciągłą są dla Francyi groźbą, uważają za warunek nieodzowny. — Otóż w kilku słowach nakreślony obraz chwilowego położenia sporu prusko-francuskiego.

Przechodzimy do kwestyi wschodniéj. I tu nie najpomyślniejsze dla pokoju europejskiego widoki. Turcya zbroi się spiesznie, mianowicie nad granicą Grecyi. W tych dniach 20 tysięcy obrony krajowéj powołano pod chorągwie, oraz w całém państwie ogłoszono zakaz wywozu broni i amunicyi. Wysoka Porta odrzuciła ponowną radę posłów francuskiego, pruskiego, austryackiego i włoskiego, by zawarła zawieszenie broni z Kandyotami i pozwoliła im przez głosowanie powszechne wyrazić życzenie, pod czyjém chcą odtąd być panowaniem. Natomiast, według doniesienia Indép. belge, skłaniać się ma rząd sułtana wskutek przedstawień gabinetu londyńskiego do nadania Kandyi całkiém autonomicznego zarządu. Nim się przecież na krok ten zdecyduje, obawiać się trzeba, by niebyło zapóźno. Rosya coraz widoczniéj pcha ku zbrojnemu rozwikłaniu sprawy oryentalnéj. Nadanie posłowi Ignatiewowi tytułu nadzwyczajnego ambasadora wprowadza nas na myśl, czy przypadkiem nie postanowiono w Petersburgu powierzyć wspomnionemu dyplomacie téj saméj misyi, którą przed laty wykonał książę Menżyków. Pora ku temu zdaje się być dość stósowną. Turcya i Austrya w rozstroju, Francya bodaj przygotowana do wojny, Prusy i Rumunia w najserdeczniejszém z Moskwą porozumieniu, Polacy okuci w kajdany. I jakże tu ugasić od dawna podniecane pragnienie sięgnięcia po Carogród?..

Sprawa reformy wyborczéj w Anglii przybiera charakter groźny dla gabinetu a może i dla izby, gdyby rząd odważył się na jéj rozwiązanie. Opozycya zamierza stanowczo obstawać przy żądanych przez jéj członka p. Coleridge zmianach w rządowym projekcie; p. Disraeli zaś miał oświadczyć, iż rząd przyjęcie wniosku wspomnionego posła uważałby za votum niezaufania dla siebie. Jaki przebieg wzięły rozprawy onegdajsze w izbie gminnych, dotąd nam niewiadomo.

Staatsanzeiger pruski zwraca uwagę członków obu izb sejmowych, iż rząd zamierza natychmiast po ukończeniu prac reichsratu, zatém wkrótce po Wielkiéjnocy zwołać sejm do Berlina, celem przedłożenia mu przyjętéj przez reichsrat konstytucyi rzeszy północnoniemieckiéj. Wiadomość ta nie będzie zapewne bez interesu dla posłów naszych, którzy bezwątpienia w komplecie zechcą się udać tą razą do Berlina, ze względu na ważność obecnéj sytuacyi politycznéj.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowych radzców legacyjnych, zatrudnionych w ministerstwie spraw zagranicznych, Bülow i Bucher mianować rzeczywistymi radzcami legacyjnymi i radzcami referującymi w rzeczoném ministerstwie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 7 kwietnia.

? Nie przewidywane przybycie namiestnika Galicyi hr. Gołuchowskiego do Pesztu, podczas pobytu tamże cesarza i barona Beusta, dało pochop niektórym dziennikom wiedeńskim do osnucia na tle tego faktu domysłów swoich, że Galicya rewindykowana przez Austryą przy pierwszym podziale Polski, jako kraj należący niegdyś do Węgier, znów do nich przy odbywającém się przeobrażeniu monarchii przyłączonym zostanie. Schwyconą z powietrza kombinacyą publicystyki wiedeńskiéj zaczęto u nas tu i owdzie brać już na seryo, a nawet wychodzący we Lwowie Dziennik Polski w optymistycznym swym zapale oparł na téj podstawie rozumowanie swoje. Trzeba rzeczywiście dar łudzenia się w wysokim posiadać stopniu, aby przypuścić, że Austrya, po długiém bezowocném szamotaniu się, przyznawszy mimowolnie, nieubłaganą koniecznością zmuszona, dawne prawa Węgrom, dziś z własnéj inicyatywy, bez domagania się o to Galicyi, wypuści ją z rąk swoich, z pod bezpośrednich swych wpływów, i zwiększy tém obóz, który w danym razie stać się może groźnym dla niéj. Patent rewindykacyjny oparł się na fikcyi dla upozorowania wielkiego gwałtu politycznego. Że w wieku XI kilka księstw, dziś będących częścią Galicyi, oderwawszy się od Polski, uciekło się pod opiekę Węgrów i aż do roku 1230 pod nią zostawało, że późniéj Ludwik król węgierski na nowo je zdobył, miałoż to być tytułem do restytucyi urojonych praw Austryi, kiedy za Jadwigi kraj ten, znów przywrócony Polsce, zostawał aż do podziału pod berłem rzeczypospolitéj? Austrya, zabrawszy Galicyą, nie zidentyfikowała jéj bynajmniéj z Węgrami, przeciwnie rozłączyła oba te kraje ścisłym kordonem, jak gdyby nie podlegały jednemu berłu. Potrzebaż więc było na to prawie całego wieku, aby się Austrya namyśliła i złagodziła wyrządzoną Galicyi krzywdę? Doświadczenie nas uczy, że rządy nie mają tak delikatnego sumienia i dla tego ośmielam się policzyć pogłoskę o zamierzoném przyłączeniu Galicyi do Węgier do sfery najbardziéj abstrakcyjnych mrzonek.

Powód wyjazdu hr. Gołuchowskiego do Pesztu wydaje mi się całkiém być innym. Zamierzona konieczna zmiana konstytucyi lutowéj, do któréj opracowania wraz z innymi wezwany został i hr. Gołuchowski, wymagała porozumienia się z nowém ministerstwem węgierskiém, mianowicie, że Węgrzy nie będą nadal obowiązani wysyłać delegacyi do reichsratu. Przypuszczalna ta okoliczność i pobyt podówczas cesarza w Peszcie naturalną zdają się być przyczyną, że hr. Gołuchowski odbył tę krótką podróż, która szerokie przewidywaniom otwarła pole.

Wytężona tu jest uwaga na przebieg sejmów, powstałych z nowych wyborów. Zachowanie się ich, przystanie lub nie przystanie większości na wybór delegacyi do wiedeńskiego reichsrathu, będzie niejako przepowiednią naszych nadziei lub zawodów. Z otwartego wczoraj sejmu czeskiego tyl jedynie wiadomo, że namiestnik zagaił go odczytaniem reskryptu cesarskiego do ministra stanu, w którym monarcha, uspakajając obawy, przyrzeka rozszerzenie autonomii, lecz zarazem nalega na wysłanie delegacyi. Zdaje się, że sejmy Czech, Morawy i Krainy nie będą się zajmować innemi sprawami, prócz sprawy delegacyjnéj, która będzie alfą i omegą rozpraw; na więcéjby nawet nie wystarczyło czasu.

Nasza rada miejska odbyła trzechdniowe posiedzenie w sali ratuszowéj, zajęte wyłącznie prawie przedmiotami miejscowemi. Najważniejszym z tych przedmiotów był wniosek hr. Henryka Wodzickiego przystąpienia do nowo utworzonego hipotecznego banku galicyjskiego z sumą 50,000 złr., na co się zgromadzenie zgodziło większością głosów. Suma ta zrealizowaną zostanie za pomocą sprzedaży akcyi pożyczki narodowéj, stanowiących kapitał miasta.

Tegotygodniowe odczyty należały do najlepszych z całéj seryi. W poniedziałek miał wykład profesor statystyki na wydziale prawnym dr. Dunajewski o „drożyźnie; w piątek dyrektor tutejszego obserwatoryum p. Karliński o „gwiazdach spadających.“ Oba przedmioty, tak różne od siebie jak różném jest niebo od ziemi, z równym przez publiczność licznie zgromadzoną przyjęte były zapałem; p. Dunajewski umiał bowiem przedmiot sam przez się poziomy podnieść do wyżyn ponętnéj rozprawy, a pan Karliński przedmiot czysto naukowy zniżyć do poziomu ogólnego pojęcia.

Koncert, dany przez p. Aleksandra Zarzyckiego w ostatni piątek, stanowił tu epokę w swoim rodzaju. Wirtuoz ten, który już za granicą zaszczytnie został oceniony, znany jest miastu waszemu z koncertów, w których tam niegdyś występował. Dość powiedzieć, że teatr na jego koncercie był prawie pełny, co rzadkim jest fenomenem u nas, ilekroć choćby najznakomitszy artysta, a jeszcze do tego Polak, chce się dać publicznie słyszeć. Na koncercie, który dawał p. Sokołowski na gitarze, zaledwo było kilkadziesiąt osób i to połowa bezpłatnie, a przecież świadczą recenzye różnonarodowych dzienników, że talent jego dosięgał najdalszych krańców sztuki.

Od początku tego tygodnia odbywa się w sądzie tutejszym olbrzymi proces o rabunek, do którego wciągniętych jest 8 żydów i dwóch katolików. Mnóstwo świadków zwiększa ten poczet do znakomitych rozmiarów. Przebieg procesu dostarcza pola do studyów psychologicznych, rzadko bowiem cynizm złoczyńców, chełpiących się jakby sztuką jaką, mistrzestwem w kradzieży, posunął się daléj i to staje się powodem, że z każdym dniem coraz szczelniéj zapełnia się sala słuchaczami.

Od dni kilku mamy powietrze zmienne, deszcz i zimno, co tém przykrzejszy stanowi kontrast z kilku wiosennemi dniami, jakie nam zabłysły w drugiéj połowie marca.

Lwów, 6 kwietnia.

(*T.*) Nie chcę rozstrzygać pytania: czy dla tego u nas ciągle większa bieda, że coraz więcéj przybywa banków i wszelkiego rodzaju zakładów kredytowych, umożliwiających zaciąganie pożyczek i ułatwiających zadłużanie się, czy téż odwrotnie dla tego tworzą się ciągle banki, że się powszechne wzmaga ubóstwo, ale faktem jest, że bieda z bankami mnoży się i wzrasta. Nietylko rękodzielnicy, kupcy i wszelkiego rodzaju przemysłowcy w coraz opłakańszém znajdują się położeniu, ale i zamożne do niedawna obywatelstwo wiejskie w oczach naszych coraz bardziéj ubożeje, coraz głębiéj brnie w długi. Kto tu w kraju w naszém Towarzystwie kredytowém lub w kasie oszczędności dostatecznie zadłużyć się nie może, udaje się do Wiednia do tamtejszego zakładu „Boden Credit-Anstalt“, a jak wielką jest liczba takich, żądających tam pożyczki, widzimy najlepiéj z zamknięcia rachunków tego zakładu. Oto z tego zamknięcia dowiadujemy się, że kiedy wszystkie inne kraje koronne austryackie żądały w Boden Credit-Anstalt w roku przeszłym 550,000 guldenów pożyczki, sama Galicya, t. j. właściciele dóbr ziemskich w Galicyi żądali od tego zakładu przeszło 395,000 guldenów. Nierównie gorzéj jeszcze stoją nasi przemysłowcy i kupcy, których interesa tak są fatalne, iż prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do nowych i to znacznych upadłości. Wszystkiemu złemu ma zaradzić powstający u nas właśnie bank hipoteczny, ma on, otwierając kredyt wszystkim właścicielom hipotek, przemysłowcom, kupcom, rzemieślnikom, wybawić ich z rąk lichwiarzy, dostarczyć kapitału obrotowego i podnieść w upadku będący byt materyalny. Cudów po tym banku spodziewają się i daj Boże, by on istotnie przyniósł krajowi przyrzekane korzyści i oby jego założyciele nie tylko własne i akcyonaryuszów korzyści mieli na oku.

Bank ten wkrótce już wejdzie w życie. Obecnie zbierają jego założyciele subskrypcye na akcye po miastach. Miasto nasze postanowiło subskrybować 100,000 guldenów. Gmina nasza posiada znaczny bardzo majątek w dobrach ziemskich i realnościach, znaczne téż ma dochody, ruchomego jednak majątku ma nie wiele, bo ledwie 180,000 guldenów ma w papierach a i z tych jest część większa własnością funduszów, któremi gmina tylko zarządza. Większą połowę więc obligacyi, które gmina posiada, postanowiła nasza rada miejska na ostatniém posiedzeniu sprzedać, a kwotę ztąd uzyskaną przeznaczyć na akcye banku hipotecznego. Do uchwały takiéj przyczynił się nie tylko wzgląd na ważność powstającéj instytucyi i na korzyści z udziału w subskrypcyi wypływające, lecz po wielkiéj części przyczyniła się do powzięcia takiéj uchwały obawa, iż rząd będzie musiał wkrótce zawiesić przynajmniéj częściowo wypłatę procentów od papierów państwowych, przez coby oczywiście dochody miastu znacznie się uszczupliły. Obawa takiéj redukcyi jest u nas bardzo powszechną a może i niepłonną, zdaje mi się jednak, że właściciele obligacyi indemnizacyjnych niepotrzebnie się tworzą, gdyż ten papier najmniéj możeby ucierpiał. Jeżeliby bowiem rząd niechciał lub niemógł z funduszów państwowych dokładać na opłacenie kuponów, corocznie owych 2½ miliona guldenów, w takim razie mógłby wydział krajowy, objąwszy ten fundusz w zarząd, pokryć ten niedobór w kraju samym; ucierpieliby wprawdzie tym sposobem wszyscy podatkujący, bo musieliby wyższe cokolwiek opłacać dodatki do podatków, ale nie ucierpieliby właściciele obligów indemnizacyjnych. Mimo to spada wraz z kursem innych papierów także kurs obligów indemnizacyjnych i to znacznie tak, że dziś ledwie po 66 za 100 płacą.

Najgorzéj stósunkowo stoją między naszemi papierami akcye kolei czerniowieckiéj. Przedsiębiorstwo to stoi wcale niedobrze i nic w tém dziwnego; poprowadzono bowiem tę koléj najnieodpowiedniejszą drogą, zostawiając na ubóczu, jakby z umysłu, najurodzajniejsze okolice naszego kraju, zkąd największa ilość zboża i wszelkiego rodzaju płodów surowych na Zachód się dostaje. Całe Podole galicyjskie pozostało po za koleją, i tak tę koléj poprowadzono, że kto chce swoje produkta przewieść do Lwowa, nie może prawie z niéj korzystać. Okoliczność tę uwydatnia bardzo dokładnie karta przemysłowo-handlowa Galicyi, posłana przez tutejszą izbę handlową na wystawę paryską. Na karcie téj, obejmującéj okręg lwowskiéj i brodzkiéj izby handlowéj a wykonanéj przez p. Lettnera, unaocznione są wszystkie rodzaje gleby naszéj odrębnemi kolorami, tak że jednym rzutem oka objąć można całą przyrodę ziemi naszéj; odmiennie oznaczone są grunta pszenne, żytnie, owsiane, łąki, piaski, lasy, pustki itd., przytém oznaczone dokładnie rzeki, góry, drogi i koleje żelazne. Otóż na téj wybornie wykonanéj mapie uwidocznioną jest niekonsekwencya, jaką popełniono, prowadząc koléj do Czerniowiec na Stanisławów, pomijając najurodzajniejsze, najbogatsze obwody naszego kraju.

Wracając jeszcze do sprawy banku hipotecznego, dodam, że rada nadzorcza tego banku składa się z założycieli pp. hr Alfreda Potockiego, Ludwika Skrzyńskiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Stanisława Gołuchowskiego i Józefa Kolischera, tudzież z zamianowanych przez tych założycieli członków rady pp. hr. Kazimierza Dzieduszyckiego, adwokatów Jana Czajkowskiego i Marcelego Madejskiego i hr. Załuskiego, naczelnika ajencyi asekuracyi krakowskiéj. Członkowie téj rady nie są płatni, otrzymują tylko 10 pct. tantiemy, po 5 guldenów dyet za każdy dzień urzędowania i po 10 guld. za każdą sesyą jako droit de présence.

Namiestnik jeszcze nie wrócił do Lwowa, dziś wieczór lub najdaléj jutro rano jest spodziewanym; co nam przywiezie, niewiadomo, być może, że przybędzie z takiemi samemi gołosłownemi tylko przyrzeczeniami, z jakiemi także kanonik Kuziemski, dzisiejszy naczelnik stronnictwa ślojurskiego, z Wiednia powrócił. Jeździł on tam, jak pisze ruskie Słowo, aby pożalić się na krzywdy wyrządzone przez sejm lwowski narodowi ruskiemu i upomnieć się o prawa tego narodu, którego ks. Kuziemski jest rzecznikiem. Według Słowa wrócił ks. Kuziemski z całym worem kordyalnych oświadczeń p. Beusta i przyrzeczeń, że dzisiejszy kierownik nawy państwa rakuskiego gotów wszystko uczynić, by naród, w którego imieniu kanonik Kuziemski przemawia, zadowolnić. Czy i hr. Gołuchowskiego zbyto tylko przyrzeczeniami, niewiadomo, wolno jednakże wątpić, by namiestnik, który miał sposobność bardzo dokładnie z p. Beustem się rozmówić i którego słowo na szali zaważyć powinno, prostemi przyrzeczeniami się zadowolnił. Kraj zdał swoje losy w ręce hr. Gołuchowskiego, czynił i czyni wszystko, co namiestnik zażąda, a licząc na jego najlepsze chęci i wpływy, spuścił się tak dalece na niego, że zgoła sam nic nie robi i, choć wie, że losy kraju rozstrzygają się w Peszcie, choć wie, że wejście w stósunki i utrzymywanie stósunków z węgierskiemi mężami stanu jest dziś rzeczą prawie niezbędną, nikogo do Pesztu niewyprawił, w najmniejsze ze stolicą węgierską niewszedł porozumienie, zasłaniając się tém, że tam za nas wszystko zrobi hr. Gołuchowski. Szkoda czasu na wykazywanie jak niewłaściwém, jak nawet szkodliwém jest takie z naszéj strony postępowanie, dowodzenie zresztą potrzeby wejścia z Węgrami w stósunki byłoby rzucaniem grochu o ścianę, konstatuję tylko, jaki jest stan rzeczy, aby wskazać, że wobec takiéj ze strony kraju apatyi i potępienia godnéj obojętności tém większy na hr. Gołuchowskiego spada ciężar, tém większa odpowiedzialność w obec kraju. W związku z wspomnianą powyżéj wycieczką księdza Kuziemskiego do Wiednia, jest broszura, która tu właśnie wyszła pod tytułem „Denk- und Beschwerdeschrift,“ zawierająca memorandum do cesarza w sprawie wywieranego przez Polaków na Rusinach w Galicyi ucisku i przedmowę, w któréj zwykłe brednie historyczne, powtarzane tylokrotnie przez świętojurców w sejmie naszym o odwieczném uciskaniu Rusinów przez Polaków, w nowéj czytamy edycyi. Broszura oświadcza, że Rusini całą swoją nadzieję pokładają w rządzie i oczekują niecierpliwie uwzględnienia ich słusznych żądań, bo nieprzypuszczają, by sprawiedliwy rząd mógł daléj pozwolić Polakom znęcać się nad Rusinami.

Powstają tu trzy nowe pisma ruskie, a to: jedno polityczne pod tytułem Ruś, które będzie podobnie jak Słowo wychodzić dwa razy na tydzień a dwa beletrystyczne pod tytułem: Prawda i Bojan. Stronnictwo, którego Słowo jest organem, jest pismom tym ruskim tak nieprzyjazne, że np. ogłoszenia w inseratach, że Prawda będzie wychodzić itd. redakcya Słowa nawet za opłatą przyjąć nie chciała.

Wspomniałem w ostatnim liście o rewizyi, odbytéj w fabryce sody pana B. i o skonfiskowaniu kilkuset baniek, napełnionych wodą sodową. Otóż narobiono wiele krzyku o nic, jak widać. Wprawdzie śledztwo jeszcze nieskończone, dziś już jest jednak pewném, że aptekarz pan B. zupełnie nic o całéj téj sprawie nie wiedział i że spólnik jego miał koncesyą na fabrykacyą sztucznych wód mineralnych. Aptekarz pan B., jakkolwiek żyd, jest tu z najlepszéj strony znany i powszechnie szanowany, wyjdzie téż niewątpliwie z całéj téj niemiłéj sprawy zupełnie czysty. Czy spólnik jego, przybyły tu z Prus, nie przekroczył istniejących przepisów, napełniając zwykłą wodą sodową bańki oryginalne selcerskie i maryenbadzkie, dowiemy się ze śledztwa, które jeszcze jest w toku.

Wiedeń, 7 kwietnia.

** Przy otwarciu w dniu wczorajszym sejmów: Czech, Morawii i Krainy, odczytaném zostało pismo odręczne cesarza do prezesa minstrów barona Beusta, które zarysowuje w ogólnych wyrazach politykę wewnętrzną rządu austryackiego. W piśmie tém powiedziano, że cesarz odwołał się od wotum poprzednich reprezentancyi do ludności dla tego, że sejmy oponowały w swych adresach przeciw wysyłaniu delegatów do „rady państwa konstytucyjnéj“ (verfassungsmässig). Wzywając wtedy nowo wybraną reprezentacyą do przedsiębrania wyborów, apeluje cesarz do patryotyzmu, lojalności sejmu i upoważnia prezesa gabinetu do powtórnego oświadczenia: że Korona nie tylko nie myśli ograniczać konstytucyjną autonomią królestw, ale że odwrotnie wolą NPana jest autonomią rozszerzyć o tyle, o ile na to zezwalają względy państwowe — mianowicie bezpieczeństwo i potęga monarchii, i prócz tego otoczyć nowemi gwarancyami ustrój autonomiczny królestw przez utworzenie organizacyi konstytucyjnéj państwaj i przez rozwój postępowy odpowiednich instytucyi.

List ten rodzaj programu zawierający, datowany z Budy 3 bm. Kto ma nieco praktyki w rozwiązywaniu zawiłości stylu biurokratycznego, ten się dorozumie, że myśl kierująca polityką rządową jest: zatrzymać ile można najwięcéj władzy i wpływu na sprawy krajowe w centrum państwa, a autonomiczne atrybucye królestw zredukować do form administracyjnych i ponoszenia kosztów samorządu. Jakże bowiem sobie wytłómaczyć inaczéj to: „że autonomia ma być rozszerzona tam, gdzie względy państwowe pozwolą; tj. bezpieczeństwo i potęga państwa.“

Wszak nikt nie myśli podkopywać podwalin państwowych; tylko ludy żądają, przyszedłszy do poczucia swych praw i potrzeb, by im nie przeszkadzał lada referent ministeryalny rozwijać się i żyć po swojemu. Co może zyskać potęga lub bezpieczeństwo państwa, jeżli lada reforma szkólna, lada jakie stowarzyszenie ekonomiczne, lada jakiś paragraf statutu, muszą przechodzić przez retortę mechanizmu biurokratycznego — jak za dawnych czasów? — W Węgrzech przeprowadza się w życie zasada: Najprzód potrzeby realne, autonomiczne królestwa, a potém uwzględnienie wymogów państwowych. W innych krajach chcianoby zaś uświęcić zasadę: Najprzód należy wszystko zasadniczo do władzy centralnéj a to się ma wydzielić tytułem autonomii dla krajów, co połączone z kosztem i co niezbyt ważne. Wprawdzie poplecznicy nowego ministra rozgłaszają, że atrybucye sejmów zostaną rozszerzone znacznie, ale dotychczas nie widać żadnych kroków przygotowawczych w tym kierunku.

Z Lubany donoszą, że odczytany reskrypt czyli list cesarski nie pospolite zrobił wrażenie na umysłach większości sejmowéj. W śród okrzyków „slava“ przywódzca stronnictwa narodowego dr. Bleiweis postawił wniosek nagłości, żeby czém prędzéj sprawdzić wybory sejmowe, wybrać

potém członków wydziału sejmowego i nareszcie zająć się wyborami delegatów do rady państwa. Izba przyjęła wniosek i poszła za porządkiem wskazanym. Przed południem zajęto się weryfikacyą wyborów; po południu wybrano członków „wydziału sejmowego“ i delegatów do Reichsratu. — O adresie nikt nie pomyślał. — Wśród objawów radości Slava i Hoch zakończono na jedném posiedzeniu 6 kwietnia i tegoroczną sesyą sejmową dla Krainy.

W Bernie bez demonstracyi, bez objawów radości lub niezadowolnienia, przeszedł dzień otwarcia sejmu. Zabrano się do sprawdzenia wyborów i zweryfikowano ich 85. Prawdopodobnie opozycya będzie nie znaczna.

Nie tak gładko pójdą rzeczy w Pradze. Już początek okazał, jakie tam panuje rozdraźnienie. Nowo mianowany marszałek sejmu, hr. Hartig, nie umie po czesku. Trzeba przyznać, że ministeryum nie okazało potrzebnego taktu w rzeczy tak prostéj i przystępnéj gromadzkiemu nawet rozumowi. Jeżli rząd zna stósunki w Czechach i wie, że kwestya językowa tam do drażliwych należy: czy nie nasuwała się mu myśl, że trzeba postawić na czele reprezentacyi narodu czeskiego człowieka, który umie po czesku? Jeżli zaś ministeryum postawiło taki krok umyślnie, jako demonstracyą „swéj siły“, to nie stoi na wysokości misyi „godzenia i organizowania.“ Nowy marszałek odezwał się do sejmu po niemiecku, robiąc mu niektóre komunikacye rządowe w tym języku. Żądano przetłómaczenia jego przemowy na język czeski. Zastępca marszałka podał tylko streszczenie; to niezadowolniło stronnictwa narodowego, zabierał się tedy sekretarz sejmowy Schmidt do przekładu czeskiego, w tém poseł Klaudi odezwał się, że kiedy Niemcom sam marszałek coś udziela osobiście, nie jest stósownem, by w obec Czechów wyręczał się sekretarzem, wnosi dla tego protest przeciw takiéj procedurze. Krzyk z obu stron, tłómaczenia i wymówki się przeplatały, które zakończył marszałek oświadczeniem, że odtąd wicemarszałek wszystko to, co on powie po niemiecku, dosłownie odda po czesku. Pierwszy dzień zakończył się na kilku referatach wyborczych. W sejmie czeskim opozycya będzie silna przeciw delegowaniu posłów do rady państwa, większość jednak sejmu będzie za bezwzględném wysłaniem. Mówią, że w takim razie Czesi wystąpią z sejmu. Na czém się to skończy, niewiadomo; widocznem jednak teraz jest, że tak zwana konferencya federalistów była zgromadzeniem ludzi prawych, chcących dobra swego kraju i porozumienia z innemi, ale nie przedstawiającemi opinii reprezentacyi krajowych. W tém ogólném znaczeniu „trzeba nam iść razem — im nas więcéj solidarnie występujących, tém lepiéj, bo jesteśmy silniejsi itd.“, byłaby i zgoda w sejmach odpowiednich, ale że to nie wystarcza i trzeba zgody w punktach szczegółowych, i co do tych właśnie rozchodziły się opinie; więc rezultat w praktyce musiał być ujemny. Nawet dwa sejmy pograniczne Morawii i Czech nie mogły się zgodzić literalnie co do adresu i co do warunków wysłania delegatów do reichsratu.

Mimo opozycyi opinii publicznéj, fortyfikować rozpoczynają Wiedeń. Rozpisano konkurs na 4 grupy fortyfikacyjne. Cena tych grup 4 miliony. Broń iglicowa konstrukcyi Waenzla, którą postanowiono wprowadzić do użytku armii austryackiéj, okazała się niepraktyczną. Sporządzony podług przepisu karabin pękł przy próbie.

Donoszą z Czech, nie wiem czy prawda, że ministeryum jakąś sektę Irwingianów zakazało i motywowało zakaz tem: że ona popiera interesa Prus. Rzecz nadzwyczaj ciemno sformułowana.

Sejm kroacki ma być wkrótce zwołany. Są symptomata początkowe, że przyjdzie do porozumienia Kroatów z Węgrami.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Przyjęcie elaboratu 67miu przez obie izby sejmu węgierskiego i uskuteczniony wybór delegacyi przez sejm krainski, za którego przykładem pójdą zapewne niebawem sejmy czeski i morawski, usunęły przeszkody, mogące stawać na zawadzie zwołaniu wiedeńskiego reichsratu. Spodziewać się zatém należy, że niezadługo nadejdzie chwila, w któréj posłowie Galicyi powołani będą do Wiednia, by wziąć udział w naradach beustowskiéj rady państwa. Chwila to nader ważna i nie można się dziwić, że dzienniki galicyjskie coraz gorliwiéj zajmują się rozstrząsaniem kwestyi, jakie stanowisko delegaci sejmowi zająć winni w obec dziwnie krzyżującéj się polityki państwowéj. Wspomnieliśmy już na tém miejscu o korespondencyi Czasu, która odmalowawszy jaskrawo niebezpieczeństwa grożące autonomicznemu stanowisku Galicyi, odwołuje się do sumienia delegatów, polegając w dobréj wierze na ich patryotyzmie, który najlepszą wskaże im drogę działania. Streściliśmy następnie artykuł Gazety Narodowéj, która idąc daléj, proponuje delegatom porozumienie się osobiste z wszechwładném obecnie stronnictwem węgierskiém, celem wybadania, czy w Peszcie nie da się coś wyjednać dla Galicyi. Propozycya ta, mówiąc nawiasem, nie doznała przychylnego przyjęcia w centralistycznych organach austryackich, które radeby widzieć Polaków raczéj z Niemcami, niż z Węgrami lub Czechami w zgodzie. Natomiast znalazła myśl sojuszu z Madziarami w dziennikach lwowskich dość sympatyi, jak to już jeden z korespondentów naszych tamtejszych w swoim czasie nam donosił. Czas, jakkolwiek wprost nie poruszył kwestyi połączenia się Galicyan z Madziarami, przecież o ile sądzić można z artykułów jego polemicznych z dualistyczną Debattą i z korespondencyi lwowskich, nie zbyt tę myśl popiera. I tak w jednym z pomienionych artykułów w ten sposób się odzywa:

Powiemy otwarcie, co nas rozdziela od Węgrów. Oto zasada całości państwa, któréj w elaboracie nie widzimy. Nie wystarcza Węgrom ani nieprzerwaność konstytucyjna, ani równorzędność; dążą do odrębności państwowéj, któréj wyrazem dualizm tak zupełny, że w nim potęga monarchii staje się niepodobną. Jakiekolwiek mogą być uczucia Węgrów dla zasady autonomii u siebie, dla innych ludów Austryi, których nie uznają, polityka ich wymagając Przedlitawii jako jednostki, jest centralizacyjną i dla autonomii zgubną.

Daléj znajdujemy w 80 numerze krakowskiego pisma ciekawą korespondencyą z Lwowa, która w kwestyi związku z Węgrami następujące między innemi czyni uwagi:

Nie wyrokując z góry — pisze korespondent — i nie przesądzając możliwych kombinacyi, zapytaćby należało, na jakiéj podstawie podobny układ (z Węgrami) mógłby stanąć. Czy tu chodziłoby o ugrupowanie państwa austryackiego jako federacyi, a Galicya stanowiłaby za słabą, zresztą byłaby zbyt odosobnioną i wysuniętą częścią, aby sama stanowiła osobne ciało? czy tu przeciwnie nie w dążeniach federalistycznych jedynie ale na podstawie praw historycznych korony Sgo Szczepana do tejby mogło dojść kombinacyi? W pierwszym razie być bardzo może, żeby interesa prowincyi zyskały na złączeniu, obawa madziaryzacyi byłaby płonną, a wcielenie do wschodniéj grupy węgiersko-słowiańskiéj dałoby nam silniejsze oparcie. Karpatyby nas już nie rozdzielały tak od innych prowincyi i silniejby nasza północna granica była w takim układzie zagwarantowaną. Jakżeż przeciwnie przyłączenie na podstawie praw historycznych do korony Sgo Szczepana byłoby niemal obydniejszym czynem, niżli wcielenie Poznańskiego do Rzeszy niemieckiéj; i podobny tylko protest protestowi Kantaków i Niegolewskich musiałby wywołać.

Pojmuję konieczności i względy polityczne, i na téj podstawie skory jestem do przyjęcia warunków, do uznania faktycznego stanu rzeczy. Co tylko jednak z poza konieczności politycznéj wychyla się do pozorów prawa historycznego lub zasad narodowości, tutaj ustępstw nie rozumiem. Przeciwko zależności od państwa pruskiego Poznańskie nie wnosi ani czynnego ani słownego protestu, bo to konieczność polityczna, ale protestuje przeciw wcieleniu do Niemiec, bo to pozór prawa historycznego. Austrya od Galicyi doznaje objawów najsilniejszego współudziału i poparcia, bo to obopólna potrzeba polityczna, wcielenie do korony św. Szczepana byłoby sfałszowanem prawem historycznem, którego narodowość tak historyczna jak polska nigdy nie podpisze.

Korespondent zatém, jak widzimy, pochwala układ z Węgrami na podstawie federalistycznéj, potępia przecież — i słusznie — jak najstanowczéj wszelkie z nimi związki na podstawie rzekomych praw historycznych korony św. Szczepana. — Obszerniéj zastanawia się nad tą kwestyą lwowski Dziennik Polski. Wychodząc z założenia, że Austryi najbardziéj zagrażają Prusy i Rosya, upatruje on w połączonych Węgrach, Czechach i Galicyi najbezpieczniejsze przeciw tym dwom mocarstwom przedmurze. Tak jak Czechy niechciałyby być pochłonięte przez Prusy, tak Węgry i Galicya z równym wstrętem oparłyby się moskiewskim zaborczym zamiarom, a w téj wspólności interesu trzech wspomnionych krajów leży ich siła i znaczenie dla Austryi, które mężowie stanu rakuscy winni uwzględnić, nadając im w organizacyi cesarstwa odpowiednie stanowisko. Dz. Polski wolałby wprawdzie w razie podzielenia Austryi na grupy, widzieć Galicyą w połączeniu raczéj z pobratymczymi Czechami, aniżeli z Węgrami, przecież i w związku z tymi ostatnimi świeci mu nadzieja pozyskania większych ustępstw na rzecz autonomii Galicyi ze strony gabinetu peszteńskiego, aniżeli wiedeńskiego. — Wśród tak niejasnego położenia rzeczy podnosi Gazeta Narodowa ponownie w numerze sobotnim kwestyą przyszłéj polityki delegacyi galicyjskiéj. Stwierdza ona nasamprzód, że głosy polskie w przyszłéj radzie państwa, przeważnie z centralistów złożonéj, w sprawach dotyczących rozszerzenia autonomicznych instytucyi, będą głosem wołającego na puszczy. W jednéj jedynéj sprawie układu z Węgrami, w któréj rada prawdopodobnie na dwa podzieli się obozy: centralistów i dualistów, delegacya polska rozstrzygające zajmie stanowisko. Los elaboratu 67miu będzie w jéj ręku spoczywał, a że baronowi Beust niezmiernie na tém zależy, by układ z Węgrami został przyjęty przez większość rady państwa, przeto należy wyzyskać tę nadarzającą się sposobność, by od ministerstwa za poparcie go w reichsracie wyjednać dla Galicyi ustępstwa, które gabinet bez poprzedniéj sankcyi rady państwa udzielić jéj może, jako to: zaprowadzenie języka krajowego w urzędzie, sądzie i szkole; daléj zatwierdzenie uchwał sejmu galicyjskiego o radzie szkólnéj i rozszerzeniu reprezentacyi miast. Te są koncesye, jakich zdaniem Gazety Narodowéj, domagać się winna dla kraju delegacya galicyjska od barona Beusta, zanim rada państwa do obrad nad elaboratem węgierskim przystąpi. „W razie zaś — są to słowa gazety — gdyby zadosyćuczynienia tych żądań nie pozyskała, to nie ma powodu i pozostawać w Wiedniu. Delegacya nasza w radzie państwa nie będzie wtedy mogła zdobyć żadnych korzyści dla kraju, a wzmocni tylko znaczenie zapadłych tam uchwał i pozycyą ministerstwa i obecnego systemu.“

PRUSY.

* **Berlin**, 9 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego zagajono o godzinie 10¼ z rana. Galerye były przepełnione. W loży dworskiéj książę następca tronu pruskiego i książę Mikołaj nassawski. Przy stole komisarzy związkowych prezes komisarzy hr. Bismarck, ministrowie baron Heydt i Roon, tajni radzcy Liebe, Wetzel i inni. Marszałek Simson odczytuje pismo komitetu krajowego stronnictwa narodowego w królestwie wyrtembergskiém, w którém tenże donosi parlamentowi o kilku rezolucyach, jakie uchwalono na zgromadzeniu ludowém, odbytém w dniu 7 kwietnia w Heilbronn. W rezolucyach owych wypowiada zgromadzenie zadowolnienie swe z traktatu odporno-zaczepnego pomiędzy południowemi państwami niemieckiemi a Prusami i uważa traktat ten za pierwszy krok do narodowego zjednoczenia Niemiec. Zgromadzenie oczekuje również, że Prusy w związku z całemi Niemcami bronić będą honoru i integralności Niemiec a mianowicie energicznie wystąpią przeciwko odstąpieniu Luksemburga na rzecz Francyi. W drugiéj rezolucyi wypowiada zgromadzenie nadzieję, że wyrtembergski rząd urządzi armią swą w jak najkrótszym czasie na wzór armii pruskiéj i połączy się z Prusami otwarciéj i szczerzéj, niż to dotąd miało miejsce. Przed rozpoczęciem obrad nad porządkiem dziennym hescy deputowani hr. Solms-Laubach, baron Nordeck na Rabenau i Buderus następującą wystósowali interpelacyą do przewodniczącego komisarzom związkowym: 1) czy, — i ewentualnie jakie przeszkody sprzeciwiają się wstąpieniu nierozłącznemu całego w. księstwa heskiego do Związku północno-niemieckiego? 2) ewentualnie, czy przeszkody te są trwałe, czy też przemijające. Jeden z interpelantów hr. Solms-Laubach uzasadnia swą interpelacyą smutnym stanem w. księstwa heskiego, z którego jednę część przyłączono do Związku północno-niemieckiego, podczas kiedy druga pozostała w stanie odrębnym. Oświadczenie w. księcia heskiego pozwoli się podziewać, że nienormalny ten stan da się usunąć. Na interpelacyą odpowiada hr. Bismarck: Tylko wtedy odpowiedziałbym wyczerpująco na poruszoną kwestyą w imieniu sprzymierzonych rządów, gdyby kwestya ta poruszoną była przez rząd w. księstwa heskiego. Pan interpelant wychodził z zapatrywania się, jakoby rząd w. książęcy pragnął przyłączyć się z całém terytoryum do Związku północno-niemieckiego. Tak się rzecz nie ma. Sprzymierzone rządy nie myślą wcale zapoznawać złego, jakie wynika z podziału w. księstwa. Przewidzieć można, że złe to jeszcze znacznie się zwiększy. Do tego dodać jeszcze należy; że całe w. księstwo w głównych częściach swéj organizacyi urządzone już jest jak wszystkie inne państwa, należące do Związku północno-niemieckiego. Pytanie, czy według brzmienia traktatu pragskiego można wcielić do Związku całe w. księstwo heskie, rozbierzemy bliżéj, jeżeli w urzędowéj formie rząd w. książęcy wyrazi swoje odpowiednie życzenie. Natenczas porozumielibyśmy się z Austryą, z Bawaryą itd. Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego, mianowicie do rozpraw specyalnych nad artykułami 65, 66 i 67. (Rozdział XII finanse związkowe). Pojedyńcze artykuły przyjęto z małemi zmianami. W końcu przystąpiono do obrad nad rozdziałem XIII, których jednakże nie ukończono. Posiedzenie odroczono o godzinie 3 z południa do godziny 7 wieczorem.

Berl. Börsen Ztg pisze: Gwiazda cesarza Napoleona coraz więcéj blednieje od rozpoczęcia ekspedycyi meksykańskiéj. Wszelkie przedsięwzięcia cesarza obracały się na jego niekorzyść, a do niepowodzeń w polityce przyłączyło się teraz jeszcze nieszczęście w familii, które następstwo na tron jego syna, jakie ze względu na wewnętrzne stósunki Francyi już i tak niepewném się zdawało, jeszcze bardziéj w wątpliwość podało przez stan zdrowia księcia. Potężną machiną, za pomocą któréj Napoleon III starą Europę wysadził z jéj podstaw i na tém potęgę swą zbudował, była zasada narodowości. Broń ta, powiada N. Fr. Pr., wytrąconą mu obecnie została z rąk i owładnął nią rywal, który, jeżeli nie co do zręczności, o czém sąd jeszcze wydanym być nie może, to w każdym razie pod względem żądzy i bezwzględności śmiało stanąć może obok cesarza. Prócz tego ma hr. Bismarck jeszcze tę wielką korzyść, że broń jego daléj sięga. Konsekwentne przeprowadzenie zasady narodowości przyniosłoby Francuzom co najwięcéj małe części Szwajcaryi i Belgii, podczas kiedy Francya na mocy téj saméj zasady wydaćby musiała Alzacyą, część Lotaryngii, Flandryą, tudzież Niceję i Korsykę. Odwoływanie się zresztą przez Francyą na zasadę narodowości opiera się jedynie na przypuszczeniu, że przemożna Francya odnośne owo prawo dowolnie wykłada. Obecnie jednakże powstało obok Francyi inne mocarstwo, które nie tylko dawniéj używanéj jednostronnéj interpretacyi strzedz będzie, lecz które na mocy téjże zasady daleko większe obszary terytoryalne a pomiędzy niemi nawet znaczne części Francyi żądać może. Przez to polityka francuzka pozbawionaby była, że tak powiemy najgłówniejszego swego punktu oparcia, a ponieważ już od dawnego czasu nie zasady u niéj naznaczają politykę, ale raczéj politykę tę dyktuje polityczna potrzeba rozszerzenia potęgi, nie pozostało francuzkim politykom nic innego, jak poszukać bezwłocznie nowéj politycznéj podstawy idejowéj. W usiłowaniu zadosyćuczynienia téj potrzebie spoczywa główne znaczenie mowy p. Thiersa ..... Pierwszą konsekwencyą pomienionéj zmiany w polityce francuzkiéj były roszczenia do Luksemburga, zamieszkanego przez ludność niemiecką. Że właśnie punkt ten obrano, upatrują powód do tego w serdecznych stósunkach, jakie w nowszym czasie zawarte zostały pomiędzy domem królewskim belgijsko-koburgskim a domem Hohenzollernów. Jeżliby Francya pozostawiła czas połączeniu temu, które z Antwerpią dotyka interesów Anglii, wzmocnienia się przez sojusz ze Związkiem północno-niemieckim, natenczas na najdotkliwszém miejscu Francyi, mówimy na północ-zachód, utworzyłaby się bardzo silna zapora, któréj sobie wprawdzie ze względu na czterowiekowe zaczepki Francyi na Niderlandy w interesie pokoju europejskiego życzymy, którą atoli Francya, co zupełnie pojmujemy, pomimo niedokończonéj jeszcze obecnie reorganizacyi w uzbrojeniu swojéj armii nie ścierpi.

Staats-Anzeiger pisze: Jak się dowiadujemy jest zamiarem król. rządu zwołać natychmiast obiedwie izby sejmu pruskiego, skoro tylko projekt do konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego z parlamentem ustanowiony będzie. Ponieważ obrady parlamentu mają się ku końcowi, zgromadzą się od 10 bm. począwszy pełnomocnicy rządów związkowych na konferencye, ażeby się porozumieć co do wniosków przez parlament stawionych pod względem zmian w projekcie do konstytucyi. Rezultat ich obrad będzie zapewne za kilka dni znowu parlamentowi przedłożony ..... Miemamy, że to czynimy w interesie członków obydwóch izb sejmowych, jeżeli zwracamy uwagę na prawdopodobny przebieg rzeczy, ażeby członkowie ci ze względu na bliskie zwołanie sejmu domowe swe interesy załatwić mogli. Spodziewamy się, że dalsze to stadyum niemieckiego dzieła konstytucyjnego zaraz po Wielkiéjnocy się rozpocznie.

Z Trewiru donoszą o ciężkiéj niemocy tamtejszego biskupa dr. Pelldrama. Biskup przyjął dnia 2 bm. w obecności całéj kapituły ostatnie sakramenta.

W obradach parlamentu bierze obecnie udział 291 posłów, a mianowicie 4 ministrów, 26 urzędników rejencyjnych i administracyjnych, 32 landratów, 43 urzędników sądowych, 17 rzeczników, 12 urzędników magistrackich i miejskich, 7 duchownych, 10 profesorów i nauczycieli, 9 jenerałów i oficerów armii, jeden konsul, 3 lekarzy, 3 redaktorów i literatów, 13 radzców handlowych, fabrykantów i t. d. (pomiędzy tymi toczkacz i tkacz), 6 szambelanów, 42 właścicieli dóbr, 3 bankierów, 31 na odstawce będących lub pensyonowanych urzędników wojskowych i cywilnych, pomiędzy którymi 7 ministrów. Podług urodzenia należą do zgromadzenia: 1 książę krwi królewskiéj (książę Fryderyk Karól), 6 książąt, 29 hrabiów, 19 baronów, 67 szlachty i 169 nieszlachty.

Admirał książę Adalbert zamierza stale zamieszkać w Kiel.

Podług Frankf. Jour. przyczyną zwłoki w oddaniu okręgu Ahrensböck w. księstwu oldenburgskiemu mają być trudności finansowe. Prusy bowiem postawiły żądanie, ażeby Oldenburg za każdego mieszkańca przyjął 60 tal. długu. Ponieważ w. księstwo nie chce warunku tego przyjąć, przeto rozporządzono w Berlinie, ażeby odstąpienie zawieszono.

O utworzeniu XIII już nie północno-niemieckiego, lecz niemieckiego korpusu armii z wojsk darmsztadzkich i badeńskich donoszą jednozgodnie z Darmsztatu i Karlsruhe. Pogłoska o tém utworzeniu obiegała już dawno. Armia północno-niemiecka wzrośnie przez to o 28 batalionów, z tych jeden batalion strzelców, 20 szwadronów, 15 bateryi, batalion pionierów i batalion trenu. Tak, jak XII korpus armii (saski) znacznie powiększonym został co do liczby, tak też i kontyngiensy, tworzyć mające XIII korpus, wzmocnione będą.

Z miasta Tondern w Szlezwigu donoszą, że przy kontroli wojskowéj, odbytéj tamże w dniu 3 b. m., 33 landwerzystów odmówiło złożenia przysięgi; jednego z nich aresztowano. Wydano rozkaz, ażeby wszystkich tych, co odmówili złożenia przysięgi, ściągnąć do wojska liniowego.

FRANCYA.

* **Paryż**, 7 kwietnia. Wczorajszy popłoch na giełdzie polegał, jak się dziś pokazuje, na czystém nieporozumieniu. Gdy bowiem do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszło z Hagi urzędowe doniesienie, że król holenderski zrzeka się dalszych z Francyą rokowań względem sprzedaży Luksemburga, wysłał margrabia de Moustier niebawem do Hagi notę, wypowiadającą w każdym razie życzenie, aby król holenderski, jako w. książę luksemburgski, zażądał od Prus, nie mających po rozwiązaniu dawnéj Rzeszy ani dyplomatycznego ani międzynarodowego prawa do dalszego zajmowania twierdzy luksemburgskiéj, ażeby wycofały z niéj wojska swoje. Z noty téj, wystósowanéj do Hagi, urosło — ultimatum, wysłane do Berlina, a obiegające równocześnie pogłoski, że marszałka Mac-Mahon powołano do stolicy, że rząd na następném posiedzeniu ciała prawodawczego zamierza izbie przedłożyć projekt pożyczki 300 milionów, nader groźną politycznéj sytuacyi nadawały cechę. To też jeszcze wczoraj przed wieczorem kazał margr. de Moustier nie tylko na giełdzie przybić urzędowe oświadczenie, zaprzeczające pogłoskom o wysłaniu ultimatum do Berlina, ale zarazem równobrzmiącą notę rozesłał telegrafem do wszystkich departamentów. Mimo to, gorączkowe wzburzenie w kraju bynajmniéj się nie uspakaja. Organa prasy w wojennym ciągle przemawiają duchu. Constitutionnel donosi nawet, że rząd zawezwie pomocy prywatnych przemysłowców do robót w arsenałach. Reszta półurzędowych organów, Patrie, Presse, France, Etendard, występuje z coraz wyraźniejszém przeciw świeżemu sprawy luksemburgskiéj zwrotowi oburzeniem. A pomiędzy dziennikami opozycyjnemi odznacza się Liberté gwałtownością wycieczek przeciw roszczeniom Prus. „Pruska w Luksemburgu załoga“, mówi Liberté, — „to groźba, to naigrawanie się z Francyi! Ku temu najpierw dyplomacya powinna zwrócić swoją działalność. Skoro Prusy opuszczą Luksemburg, skoro W. Księstwo samo sobie pozostawione będzie, wcielenie jego do Francyi będzie kwestyą zupełnie otwartą, a jeżli Prusy będą chciały założyć protest, niech go założą. Ale przedewszystkiém muszą Prusy wyjść z Luksemburga, bo bytność ich tamże jest dla nas nieznośną obelgą. Gdyby Francya po odbytych co dopiero rokowaniach nie wcieliła Luksemburga, byłaby to ogromna dla sztandaru naszego klęska; ale gdyby Prusy choćby tylko tydzień jeszcze pozostały w Luksemburgu, byłoby to upokorzeniem i hańbą dla naszego honoru! Jeżeli Prusy wyjdą z Luksemburga, będzie może pokój, na niejaki czas przynajmniéj, zabezpieczonym; ale jeżli pozostaną w twierdzy a nawet jeżli fortecę zrównają z ziemią, wojna powinna być wypowiedzianą niechybnie, albo będzie to poniżeniem, którego Francya ścierpieć nie zwykła.“ Donosi daléj Liberté, że Francya wysłała wczoraj do Berlina notę, w któréj kategorycznie oświadcza, iż załogi pruskiéj w Luksemburgu nadal cierpieć nie może, a tém mniéj może dozwolić, aby uchwała parlamentu uznała Luksemburg za kraj niemiecki.

Jutro o świcie wyjeżdża marszałek Forey do obozu pod Châlons a wysłana do Algieru depesza powołuje ztamtąd kilka załogujących tamże pułków. Tak zaręcza Koelnische Ztg.

Choroba cesarzewicza coraz żywiéj zajmuje opinią publiczną. Dr. Nélaton sypia obecnie w Tuileryach: nie dziw więc, że publiczność wnosi ztąd o mylności doniesień urzędowych, które stan zdrowia cesarzewicza w coraz pomyślniejszém przedstawiają świetle.

Cesarzowa ma się znacznie lepiéj. Wczoraj była znowu obecną na ministeryalnéj radzie.

HISZPANIA.

* Pomiędzy Hiszpanią a Anglią zanosi się na seryo na zerwanie dyplomatycznych stósunków. Już znana sprawa „Tornado“ nie małego jest znaczenia w obec dumnego ze strony Hiszpanii oporu. Ale jest jeszcze inna pomiędzy obu mocarstwami kwestya sporna, dawniejszéj jeszcze daty, która angielskiego ministra spraw zagranicznych spowodowała do przesłania tutejszemu gabinetowi energicznéj noty. Dnia bowiem 15 stycznia r. z. został statek angielski „Queen Victoria“, płynący do El Araisch na pełném morzu, po za wodami hiszpańskiemi, przytrzymany przez hiszpańską łódź celną i odprowadzony do Kadyksu. Tu zniewolono załogę statku pieniędzmi i pogróżkami do wydalenia się z Kadyksu, a kapitana zatrzymano niejaki jeszcze czas w więzieniu. Z początku utrzymywały władze hiszpańskie, że okręt pomieniony znaleziono na brzegu morza, gdy się tamże błąkał bez pana; późniéj, gdy się wymówka ta okazała płonną, zarzucano angielskiemu okrętowi trudnienie się kontrabandą na wybrzeżach hiszpańskich. Przybory statku sprzedano przez publiczną licytacyą. W ciągu ubiegłego roku toczyła się z tego powodu pomiędzy obu gabinetami żwawa korespondencya; rząd hiszpański obstawał zawsze przy maiemaném prawie swojém, a Anglia widzi w zabraniu statku gwałt i bezprawie. Ostatnia depesza, która z Londynu nadeszła do Madrytu, żąda kategorycznie wydania okrętu wraz z ładunkiem lub zapłacenia jego wartości, żąda daléj wynagrodzenia dla załogi i przeproszenia za wyrządzoną brytyjskiéj banderze zniewagę. Ostatniemi dniami obiegały w stolicy pogłoski, że poseł angielski lada chwilę zażąda paszportów.

Telegramy.

Petersburg, 8 kwietnia. Rada państwa uchwala dzisiaj budżet, którego dochód ogólny 443⅘ milion. rbs. wyrównywa się z rozchodem. Jako dochód nadzwyczajny figurują 40¾ mil.. z pożyczek 1865 i 1866 r. Podatki tak stałe jak i niestałe podwyższyły się w stósunku do roku zeszłego; w rozchodzie powiększyły się wydatki na dług państwa o 5 mil., na wojsko o 4⅖ mil, wydatki zaś na marynarkę zmniejszyły się o 5 milionów. Na budowle rządowe wyznaczono 25½ miliona. Budżet Królestwa Polskiego, umieszczony w budżecie ogólnym, wykazuje 16½ mil. dochodu a 19 mil. rozchodu.

Wiedeń, 9 kwietnia. Presse uważa, że jak największa powściągliwość w sprawie francuzko-pruskiéj z powodu Luksemburga leży w koniecznym interesie Austryi. Austrya powinna w razie wojny zachować ścisłą, ku żadnéj stronie nie nachylającą się neutralność. Interes żywotny Austryi na tém polega, aby walka została ile można zlokalizowaną. Główny takiéj polityki powód leży w ewentualném zachowaniu się Rosyi.

Tryest, 8 kwietnia. Parowiec Lloyda Diana przybył dzisiaj przed południem z Aleksandryi z pocztą indyjsko-chińską.

Londyn, 8 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj oświadczył lord Stanley, iż rząd hiszpański nie dał odpowiedzi na ostatnią notę angielską. P. Gladstone uprościł wniosek swój wystósowany przeciw bilowi reformy, ponieważ wielu liberalnych członków odmówiło mu poparcia w brzmieniu dawniejszém, przez co téż usuniętym został opór przeciw naradzie komitetu.

Londyn, 8 kwietnia. Wiadomości z Nowego Jorku donoszą pod dniem 7 mb. z Meksyku: Miramon ściga oddział republikański pod Escobedą, który został pobity. Cesarz Maksymilian wrócił do stolicy. — Hamburgski parowiec Germania przybył do Nowego Jorku.

Londyn, 9 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą: Komitet izby reprezentantów zdał opinią pomyślną co do rosyjsko-amerykańskiego traktatu sprzedaży. Ratyfikacya jego jest prawdopobną.

Berlin, 10 kwietnia. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego przyjęto artykuł 68 z poprawką p. Twestena, dotyczącą zniesienia postanowień karnych przeciw obudzaniu nienawiści i pogardy; przyjęto również artykuł 69 z poprawką p. Schwartze, wedle któréj aż do wydania odnośnego prawa Rzeszy pozostają w czynności sądy odnośnych krajów, nareszcie artykuł 70 z dodatkiem p. Wiggers z Rostoka, dotyczącym odmówienia opieki prawnéj.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 10 kwietnia.

Powietrze: pochmarne.

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	82
Żyto	56¼
Okowita	16½ Kurs.
Giełda walorów.	
Listy zastawne poznańskie nowe	85
Listy rentowe „	87¼
Amerykańska 6 % pożyczka	76½
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	78
Rosyjskie banknoty	78¼
Polskie listy zastawne	54
Rosyjska pożyczka premiowa stara	88¼
„ „ „ nowa	83½

Ostatnie wiadomości.

* Stara Presse wiedeńska przeczy wiadomości, podanéj przez nas powyżéj w Przeglądzie politycznym z N. fr. Presse, o zamierzonéj przez Austryą i Anglią wspólnéj interwencyi dyplomatycznéj celem utrzymania pokoju. Tenże dziennik zaręcza, iż według obiegającéj w kołach dyplomatycznych pogłoski, zmiana gabinetu włoskiego w ścisłym stoi związku z sporem prusko-francuskim i na rzecz Francyi się przechyla. Również utrzymuje się przekonanie w wspomnionych kołach, iż tą razą nie Napoleon lecz hr. Bismarck popycha sprawę luksemburgską do ostateczności, by w ten sposób ostatecznie kwestyą terytoryalnych kompensat ubić. Chwila otwarcia wystawy zdaje mu się bowiem ku temu najwłaściwszą. Dla tego kazał ogłosić traktaty z Bawaryą, Badenią i Wyrtembergią, skoro tylko o układach Francyi z Holandyą się dowiedział. Obecnie Francya zmuszoną jest albo całkiém zaniechać kompensacyjnych zachcianek, albo posunąć rzeczy do ostateczności; przed ogłoszeniem rzeczonych traktatów miała odwrót ułatwiony. — Poniedziałkowe posiedzenie sejmu czeskiego znów było nader burzliwe. Czesi wnieśli protest przeciw naruszeniu równouprawnienia językowego na pierwszém posiedzeniu. Mimo opozycyi stronnictwa narodowego wybrano do komisyi, mającéj sprawdzić wybory z większych posiadłości, członków z wszystkich trzech kuryi, w skutek czego komisya uchwaliła uznać wybory za ważne. Mniejszość komisyi zapowiedziała osobny wniosek; baron Kellersperg zaś obronę rządu przeciw zarzutom uczynionym mu w sprawie wyborów przez hr. Clam-Martinica. Czesi zamierzają opuścić salę posiedzeń. — W sejmie peszteńskim wczoraj przyjść miał pod obrady wniosek Deaka i Ghiczy w sprawie chorwackiéj. — Hr. Gołuchowski onegdaj wyjechał z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań,** 10 kwietnia. Dowiadujemy się, że **posłowie polscy** do parlamentu północno-niemieckiego, którzy po uchwale, zapadłéj w dniu 18 marca, przyłączającéj W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie do Związku północno-niemieckiego, byli się rozjechali, zostawiając deputacyą z trzech posłów złożoną, mają się zjechać na początku przyszłego tygodnia do Berlina, ażeby wziąść udział w obradach końcowych nad projektem do konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego.

— * **Kalendarz** Jutro, w czwartek dnia 11 marca, Leona papieża. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17, zachód o godzinie 6 minut 46.

— * **Nekrologia.** W tych niach umarli: Karól Schmalfuss, towarzysz straży ogniowéj w Poznaniu. — Ksawery Laferski, 53 lat, w Poznaniu. — Władysław Wybicki, w Lidzbarku, lat 29. — Kutzner, żona praktycznego lekarza w Krzywiniu. — Ignacy Kwieciński, lat 22, z wiatraka świętojańskiego pod Poznaniem, zamordowany. — Agnieszka z Kremerów, owdowiała Błażejewska, zamężna Nowicka, w Stęszewie. — Stanisław hr. Żółtowski z Jarogniewic, w Berlinie. — Józefa z Świętochowskich Hubertowa, w Grabowie pod Wrześnią. — Aniela z Soleckich Kutznerowa, żona dentysty w Poznaniu, lat 45. — Andrzéj Sokołowski w Goli pod Gostyniem. — Karól Małecki w Mszczyczynie. — Ks. Bronisław Jachliński, wikaryusz w Szubinie. — W Warszawie: Józefa z Rembiewskich, z pierwszego małżeństwa Pruszyńska, drugiego Sermik; Maciéj Markowski, były urzędnik rady stanu, emeryt, lat 72; Withe, pułkownik artyleryi; Joanna z Orłowskich Naimska, lat 54; Kazimierz Stróżycki, b radzca rządu gubernialnego warszawskiego, lat 55; Joanna Kręgowska, lat 52; Joanna z Stampów Ulrich, lat 28; Maryanna z Witernickich Filipowska, lat 64; Joanna Pręgowska, lat 52; Anna z Podolskich Łukaszewska, lat 54. — W dobrach Woźniki, powiecie bielskim: Franciszek Katerla, b. pułkownik byłych wojsk polskich, lat 83. — We wsi Kawęczynie: Karolina z Zielińskich Smoleńska, żona dzierżawcy téjże wsi, lat 32. — W Petersburgu: Józef Tomaszewski. — W Zadanowie pod Zamościem: Jan Kasperowski, rządzca w dobrach ordynacyi Zamoyskiéj, lat 59. — W Mińsku: Leon Minde, inżynier i budowniczy powiatu mińskiego, lat 32. — W Łodzi: Manteuffel, właściciel hotelu. — W Kaliszu: Adam Bem, asesor sądu poprawczego, lat 43. — W dobrach Łysów, powiecie konstantynowskim: Franciszek Dobrzyński. — W Płocku: Marya z Jabłońskich Bar, wdowa po obywatelu ziemskim, lat 66.—W Siedlcach: Karól Nejbelt.

(c.) **Z pod Stęszewa,** 5 kwietnia. Dnia 1 kwietnia znaleziono w zagajniku Będlewskim, w blizkości zwirówki stęszewsko-kościańskiéj człowieka nieżywego porządnie ubranego. Człowiek ten nazywa się, jak się wykazało Brodziński, zamieszkały w Poznaniu, którego żona trudni się sprzedażą wiktuałów. B. idac odwiedzić zięcia swego, zamieszkałego w Zaparciu, niezawodnie udał się do owego zagajnika w celu wypocznienia, gdzie, jak komisya sądowa, która na miejsce zjechała, wykazała, B. w skutek słabości i wieku życie zakończył.

(Z.) **Kościan,** 8 kwietnia. Kilka temu tygodni donosiliście o zawiązaniu się kółka włościańsko-rólniczego w parafii Ł...bińskiéj tutejszego powiatu. Jeżli się nie mylę, był to drugi dopiero objaw podobnego życia towarzyskiego w naszym powiecie, bo dotąd mieliśmy tylko jedno takie kółko w Dłużynie staraniem ks. Gałdyńskiego zawiązane. Dowiaduję się dzisiaj z wiarogodnego źródła, że p. Węclewski, dzierżawca Nielęgowa, zawiązał także towarzystwo włościańsko-gospodarcze na wsie: Nielęgowo, Goruszki, Nacław i Przysiekę, tak nazwaną Niemiecką. Wczoraj odbyła się druga konferencya z kolei w Nielęgowie. Dość wcześnie, przed zagajeniem posiedzenia, przybył do tego zgromadzenia król. komisarz okręgowy wraz z żandarmem z Kościana. Po co panowie ci przybyli nie jest nam wiadomo. Statuty czysto w duchu gospodarczym na wzór dolskich spisane, zakomunikowano podług przepisu prawnego władzy, a zadanie towarzystwa w rozbieraniu kwestyi rólniczych, w celu dźwignienia dobrobytu gospodarzy nikomu nie szkodzi a wielu dopomódz może. Rozmaicie tłomaczą sobie zwykle ludzie podobne zdarzenia i my mamy swój sąd, który tymczasem zachowamy dla siebie.

Opowiadają mi, że żandarmi wyszukują po chałupach odezwy p. Chłapowskiego do wyborców swych. Nazywam to płoszką, bo mi się nie chcę wierzyć, aby orędzie, z taką ogłędnością w granicach prawa napisane, miało zawierać cośkolwiek karygodnego.

(s.) **Inowrocław,** 7 kwietnia. Gimnazyum nasze, młode jeszcze w swych zawiązkach, po trzyletniém dopiero istnieniu jako gimnazyum zupełne licznemi już cieszy się owocami prac swoich. Trzydziestu i trzech bowiem już uczni z zaświadczeniem dojrzałości z niego wyszło włącznie ośmiu abituryentów tegorocznych, których bez wyjątku na dniu 18 marca r. b. po odbytym egzaminie ustnym pod przewodnictwem król. prowincyonalnego radzcy szkólnego, tajnego radzcy p. dr. Mehringa, uznano za zdatnych do słuchania wykładów na uniwersytetach. Pomiędzy nimi jest Polaków: Bałłach, Kowalski Łasiński, Sucharski i 4 narodowości niemieckiéj: Bretzing, Neubert, Thiem i Wagner. Z tych Bałłach i Łasiński słuchać zamyślają medycyny; Kowalski poświęca się teologii, Sucharski historyi i językom słowiańskim; — Bretzing i Wagner poświęcą się budownictwu, Neubert teologii i filologii a Thiem wstąpić zamyśla do poczty.

† **Z ziemi Wschowskiéj,** 7 kwietnia. Kiedym w piątkowym numerze Dziennika przeczytał na czele wydrukowaną odezwę „Od Redakcyi", przyznaję się, żem się na wspomnienie, żem to niby wasz korespondent, czuł zawstydzony mocno za długiem cokolwiek milczeniem. Zacząłem tedy rozmyślać o moim względem mego obowiązku grzechem, i, dziwna rzecz, znalazłem go nie tak wielkim, jakby się zdawało każdemu, ktoby moje zarumienienie był obserwował. Bo i cóż pisać z téj naszéj dawnéj ziemi Wschowskiéj? — Mimo to, że wiosna nadeszła na Bożym świecie, że przyroda cała zaczyna dawać znaki życia, choć czas i wiatry zimne w pracach naszych gospodarskich stawiają nam jeszcze niemałe przeszkody; — mimo to, że w innych powiatach zaczynają się krzątać około pracy, ogół nasz na celu mającéj, to w tym, to w owym kierunku; — u nas wszystko, jak gdyby zamarło i to jeszcze, jak gdyby na wieczne czasy! — Mało nas jest; zdawałoby się więc, że tém silniéj łączyć się będziemy, bo to wypływałoby z natury rzeczy, — gdzie tam! Albo siedzimy cicho w domu, jak krety, o siebie tylko dbając i o sobie myśląc, — albo jeden zdąża w prawo, drugi w lewo; a w téj dziwnéj życia podróży, choćby z nas który prosto w przepaść zdążał, to go drugi z drogi fatalnéj nie sprowadzi, słowem nie wskaże: „Bracie! to nie ta droga, którą chodzili twoi dziadowie," ale może na dobitkę powie sobie w duchu: „leć na złamanie karku!" Że taki ustrój naszego życia społecznego w małym naszym zakątku do budowy dobra ogólnego swéj cegiełki, jaką dodać winien w każdym czasie, choćby w najsmutniejszym, w jakim rzeczywiście obecnie żyjemy, nie dodaje, — o tém i mówić nie potrzeba! Z drugiéj strony, gdy pomyślimy, jak łatwa te praca, do któréj się poczuwać powinniśmy, i któréj nikt nam wzbronić nie może, to doprawdy smutek ogarnąć musi głęboki i umysł i serce! Wszakże dawniéj zjeżdżaliśmy się regularnie co miesiąc na posiedzenia naszego Towarzystwa rólniczego, mamyż przykład, żeby te małe podróże do Leszna komu uszczerbek w jego interesach materyalnych przyniosły? Bynajmniéj! Aleśmy mieli przykłady, że nie jedno na zgromadzeniach traktowane, temu i owemu podało myśli, że tę lub ową zmianę, choćby to nawet drobnostkową, ale zawsze dla siebie korzystną, czy to w materyalnym, czy téż w moralnym względzie, dla siebie zaprowadził. Jeżeli się nie mylę, półtora roku już przeszło bodajnie, jak nie mieliśmy w naszym powiecie żadnego zjazdu zgromadzenia rólniczego! Próżno sobie łamię głowę nad tą dziwną obojętnością na nasze własne dobro, na naszą własną przyszłość, — nasuwają mi się myśli, których wypowiedzieć nie śmiem, bo one mnie w moich uczuciach polskich boleśnie upokarzają! A może, — może się i ja mylę, może za czarno widzę rzeczy; o! daj to Boże!

Był téż u nas projekt założenia Towarzystwa pożyczkowego, na wzór poznańskiego i śremskiego, — był, ale do wykonania go nie przyszło! A przecież z rozlicznych sprawozdań tak wymienionych Towarzystw pożyczkowych, jak założonych po rozlicznych już powiatach przekonywamy się jak najdobitniéj, jak błogie dla nas takie Towarzystwa przynoszą owoce. Sama łączność żywiołu polskiego po miastach i wsiach naszych, która się w skutek takich Towarzystw zawięzuje, już korzyść nam moralną przynosi. A powinniśmy na nią tém baczniejszą zwrócić uwagę po tém, cośmy widzieli, cośmy doświadczyli przy ostatnich wyborach.

Mógłbym tu jeszcze niejednego dotknąć przedmiotu, który nas wieśniaków dotyczy, ale na dziś dam temu pokój, bo muszę się jeszcze zwrócić do artykułu, który zajął całą moją uwagę, a który w tymże samym numerze piątkowym Dziennika wyczytałem. Jest nim artykuł „Z pod Leszna".

Autor artykułu tego, jak się zdaje, wtajemniczony w „arcana" gimnazyum leszczyńskiego, w pobieżném swém sprawozdaniu o wypadku dopiero co odbytego egzaminu tegorocznych abituryentów dotknął kilku rzeczy, nad którémi warto się zastanowić, zwłaszcza że przedstawienie istoty saméjże materyi robi wrażenie, jak gdyby napisane było niewprawném jeszcze piórem. Gimnazyum leszczyńskie nas obywateli powiatu wschowskiego z wielu względów obchodzić powinno. Należy ono do najdawniejszych szkół wielkopolskich, założone i uposażone pierwotnie przez Polaka, gdy z czasem podupadło, za staraniem znów Polaka podniesione zostało do królewskiego instytutu wyższego i opatrzone w skutek tego przywilejami, jakie takowym służą szkołom. Wielka liczba Polaków od najdawniejszych czasów w niém swoje wykształcenie odebrała, a stósunkowo mała do dziś dnia jeszcze je pobiera. Gdy tedy dawność przemawia za niém, gdy we wszystkich częściach Księstwa naszego miasta i obywatele starają się o nowe naukowe zakłady, zkąd idzie, że ta stara szkoła, któréj nic zarzucić w naukowym i moralnym względzie nie można, bo przecież fakta same przemawiają za nią, coraz bardziéj od nas Polaków zaniechywaną zostaje? Przyznam się, że ja tego nie pojmuję. Bo że ma nazwę gimnazyum ewangelickiego, że od kilku lat odjęto mu nazwę gimnazyum simultalnego, to ta nazwa charakteru szkoły nie zmieniła. Wszakże prócz dwóch gimnazyów katolickich, wszystkie inne w urządzeniach takie same, a przecież dużo do nich uczniów Polaków uczęszcza! Co więcéj, posyłamy naszych synów często do szkół zupełnie niemieckich do Szląska, gdzie, pomijając już język polski, nawet religii w ojczystym języku nie mają wykładanéj! Mnie się zdaje, że, gdy z własnéj winy nie staramy się o to, żeby przez oddawanie naszych synów do tutejszéj szkoły zrobić ją faktycznie simultalną, grzeszymy mocno. Ustępujemy bowiem dobrowolnie, że tak się wyrażę, pola żywiołowi nam obcemu, a potém usuwamy sobie sami podstawę, na jakiéj słusznie domagaćbyśmy się mogli przynajmniéj jeszcze jednego nauczyciela Polaka i to fachowego filologa. Sam napływ młodzieży polskiéj w szkole zobowiązywałby moralnie władzę wyższą szkólną, by na rzeczywistą potrzebę słuszny wzgląd miała. Wreszcie i ten jeszcze wzgląd mieć winniśmy, że przez koncentracyą młodzieży polskiéj w jedném gimnazyum katolickiém w Poznaniu, mimowolnie szkodzimy jéj w naukowych jéj postępach, boć jasną jest rzeczą, że nauczyciele przy najlepszych swych chęciach i znanéj i powszechnie słusznie chwalonéj ich gorliwości w wypełnianiu swych obowiązków nie są w możności zająć się przy zapchanych klasach tak każdym uczniem z osobna, jak się to dziać musi tam, gdzie klasy nie są przepełnione. Lubo zdaleko stoję od spraw szkólnych, zatém nie mogę w tym punkcie stawiać się za powagę, przecież gdy mnie ze względu narodowego wychowanie młodzieży naszéj nader interesuje, objawić tu muszę ogólne mniemanie, podobno na doświadczeniu oparte, które nieraz słyszeć mi się już zdarzyło, że uczniowie, z Leszna do innych gimnazyów przechodzący zwykle się w nich odznaczają, gdy na odwrót z innych do Leszna wstępujący w tychże samych klasach zadaniu swemu z trudnością podołać zdołają. Zjawiska takowego nie można kłaść w ogóle ani na karb nauczycieli, ani na karb uczniów, lecz przyczyny tegoż należy szukać w stosunkach liczbowych pojedyńczych gimnazyów. Miasta téż mniejsze pod względem moralnym korzystniejsze są niezaprzeczenie ku wychowaniu młodzieży, niż wielkie.

Po tych kilku uwagach ogólnych, zwracam się do szczegółów, w owym artykule „Z pod Leszna" zamieszczonych. Uprzedzam, że co do nich, zaczerpnąłem wiadomości ze źródła równie poważnego, jak wiarogodnego, a dzielę się z niemi z publicznością li tylko dla tego, że takowe zainteresować mogą niejednych rodziców, których synowie do szkół publicznych oddani być mają.

Rzeczywiście egzamin tegoroczny w gimnazyum leszczyńskiém był świetny; pięciu go składało abituryentów równych zdolnościami, jakoż i pilnością, a co dziwna, że pomiędzy nimi ani jednego nie było tą razą ewangelika, lubo gimnazyum ewangelickie. Trzech z nich katolicy, dwaj żydzi; z katolików dwaj Polacy. Ponieważ ostatni obydwaj chlubą młodzieży polskiéj się stali, a nazwiska ich w artykule wymienione, przeto nie widzę powodu, żeby i tu o nich wzmianki nie zrobić. Otóż tak Stanisław Karwowski, syn szanownego naszego profesora, jak Leon Biskupski, stypendyat Towarzystwa Pomocy Naukowéj, we wszystkich klasach publiczne rok rocznie odbierali nagrody; pierwszy na dziewięć przedmiotów, w zaświadczeniu dojrzałości zamieszczonych, w czterech dostał rzadko bardzo udzielający się predykat „celujący", w reszcie predykat „dobry" z nader pochlebnemi określeniami; drugi we wszystkich predykat „dobry", a w jednym „celujący". Obydwaj w religii mają predykat „celujący", co zapewne napełni serca rodziców i im pokrewnych najżywszą pociechą, bo okazuje, że ci dwaj młodzieńcy oparli naukę na tym świętym i niewzruszonym fundamencie, na którym, daléj wykształcenie swoje budując, dojdą tam, dokąd ich serca i umysły zmierzać powinny. Jeżeli będziecie czytali, zacni młodzieńcy, tę pochwalną, acz słuszną, o was wzmiankę, niech ona będzie wam bodźcem, byście w waszém dalszém wykształceniu, jakiekolwiek zawody sobie obierzecie, ani na krok nie zbaczali z kierunku, w jakim dotychczas wykształcenie wasze się odbywało!

Autor artykułu utyskuje, że mało Polaków składa w gimnazyum leszczyńskiém egzamin dojrzałości. Jakżeż może być inaczéj, kiedy w niém od kilku lat liczba uczniów polskich coraz bardziéj się zmniejsza?

Podział uczniów w masie na dwie połowy, uczących się i nieuczących, jak wiem z powyższego źródła, zupełnie nieodpowiedni. Ogół uczy się dobrze, a, chwała Bogu! mało jest takich a może dwóch tylko lub trzech, którym cygarko więcéj do smaku, niż książka. Inaczéj téż ani być nie może: skład bowiem młodzieży polskiéj jest taki, że wielu z największą walczy przy nauce biedą i ani o cygarku pomyśleć nie może. Tak nazwanych synów obywatelskich jest bodaj 5 czy 6 i uczą się dobrze; reszta Polaków, to synowie naszych biednych nauczycieli elementarnych, urzędników gospodarczych i wieśniaków z okolicy. Z tego to zastępu znajdują się często chłopcy, którzy, bez żadnéj znajomości języka niemieckiego przyszedłszy do gimnazyum, przy wykładach nauk, prócz religii i języka polskiego, czysto niemieckich, przecież często już w najniższych klasach dobijają się miejsc pierwszych.

Skarga na brak książek polskich w bibliotece uczniów jest rzeczywiście uzasadniona. Dawniéj, gdy do szkoły uczęszczała młodzież majętniejszych rodziców, książek było dużo polskich, bo się takowa o nie o własnych funduszach starała i niemi bibloteczkę polską dla kolegów zasilała. Zapasy dawniejsze z czasem zużyły się, a funduszów na zakupno nowych książek znikąd nie ma. Że ztąd młodzież polska wielką w kształceniu się w ojczystym języku ponosi szkodę, rzecz jest jasna i leży na dłoni. Odezwa zatém ostatnia w artykule do obywateli okolicy Polaków, by w tym właśnie przedmiocie przyszła ubogiéj młodzieży przez dary książek polskich w pomoc, słuszna jest i sprawiedliwa. Trafiła ona i do mego przekonania i do mego serca; że tak jest będzie miała młodzież polska szkoły leszczyńskiéj wkrótce taki dowód, na jaki mnie gospodarza przy tych ciężkich czasach i kłopotach starczyć będzie. Że i moi sąsiedzi i powietnicy o niéj nie zapomną, mam niepłonną nadzieję, bo ucząca się młodzież nasza, — to przyszłość nasza!

(C.) **Z Babimostskiego,** 6 kwietnia. Dziwicie się zapewne, że ze stron naszych tak mało macie wiadomości. Pochodzi to ztąd, że, położeni na krańcach Księstwa, ulegamy więcéj niż kto inny fizykalnemu prawu siły dośrodkowéj i odśrodkowéj, czyli że lokujemy inteligencyą naszą i kapitały w stolicy Księstwa lub téż za granicą. Nie byłoby, jak widzicie powodu, przerywać tego wymownego milczenia, gdyby nie długi szereg frazesów, wymierzonych przeciw narodowości naszéj na posiedzeniu parlamentu berlińskiego w dniu 18 z. m. i gdyby nie fałsze i oszczerstwa, które tak boleśnie bezpośrednio nasz powiat dotykają. Rzecz dotycze głównie wyborów, temat trochę stary, nie bez interesu jednak, zważywszy, że z naszego powiatu nie było jeszcze żadnego sprawozdania w Dzienniku i że należy do tych, o których cywilizatorowie nasi, zacierając ręce mawiają, iż jest stanowczo zdobyty niemiecką pracą, inteligencyą i kapitałem. Granicząc na południe ze Szląskiem, na zachód z Brandenburgią, nie dziw, żeśmy w znacznéj części obcym zalani żywiołem. Żywioł ten atoli nie tyle zawdzięcza egzystencyą swoją rzekoméj pracy itd, ile dawnym panom téj ziemi, którzy kolonistów niemieckich tutaj sprowadzali, dając im nieograniczone przywileje i wolność. Kolonizacya miast rozpoczęła się około połowy XVII wieku. W roku 1652 przyznał starosta Chrysztof Żegocki wyznawcom ewangielickim w Babimoście wolność wykonywania obrządków religijnych, udzieliwszy im pozwolenie wybudowania kościoła. Hrabia Unruh (może przodek dzisiejszego posła z naszego powiatu landrata barona Unruh) w nagrodę zasług w wojnach z Tatarami, Kozakami i Szwedami odebrał od króla Jana Kaźmierza w r. 1661 przywiléj na założenie miasta Kargowy (Unruhstadt), które zaludnił ewangielickimi przybyszami ze Szląska i z Marchii. Chrysztof Przymułtowski, kasztelan poznański, sprowadził kolonistów niemieckich do wsi swojéj Rakoniewic, uzyskał dla téjże posiadłości w r. 1662 przywiléj miasta i nadał nowo przybyłym najrozleglejsze wolności. Łukasz Gorajski, po nim starosta Niegolewski, panowie dziedziczni Wolsztyna, sprowadzali kolonistów z Niemiec, ostatni uwolnił w r. 1700 każdego osiadłego we Wolsztynie od płacenia danin na lat 4. Nieco późniéj sprowadził Niemców Maciéj Malczewski do Rostarzewa. Kolonie niemieckie po wsiach, których najwięcéj jest w części północnéj powiatu ku Tomyślowi, powstały równie staraniem polskich panów w pierwszéj połowie zeszłego wieku, kiedy w skutek wojen szwedzkich i morowego powietrza znaczna część ludności wyginęła. Tych kilka dat historycznych, wyjętych z pruskiego urzędowego źródła, niech służą za replikę szumnych, do znudzenia powtarzanych a jednak fałszywych, jak widzimy, frazesów. Przechodząc do stósunków obecnych nadmienić wypada, że powiat nasz obejmuje 19 mil kwadratowych, z których blisko 8 (177 tysięcy morgów) przypada na majętności większe. Właściciele Polacy mają 53,000 morgów, Niemcy 87, fiskus 37,000 morgów. Ostatnie majętności odebrano bogatym niegdyś klasztorom Cystersów w Obrze i w Przemencie i puszczono w dzierżawę niemieckim amtmanom. Przewaga właścicieli niemieckich tłómaczy się ustawiczną tranzakcyą majętności polskich na ich korzyść (w ostatnich np 25 latach przeszło z rąk polskich w niemieckie 20,000 morgów) i tém, że rząd znaczną część dóbr klasztornych Niemcom rozsprzedał. Mieszkańców liczy nasz powiat 54,779, z tych jest katolików 29,039, ewangielików 24,324, żydów i dysydentów 1416. Nie podajemy liczb podług narodowości, bo to jest trudno, nadmieniając, że niemieccy katolicy, mianowicie na wsiach, z małemi wyjątkami zawsze z nami trzymali. Stósunek wzajemny narodowości do siebie nie jest bynajmniéj tak naprężony, jak gdzieindziéj, przeciwnie możnaby powiedzieć, że jest dobry, gdyby go nie psuło kilka polakożerczych indywiduów z klasy mniéj wykształconéj. Zapoznawszy w ten sposób publiczność z historyą kolonistów tutejszych i ze stósunkami naszemi, przystępujemy do ostatnich wyborów posła do parlamentu północno-niemieckiego Związku. W pracach przedwyborczych w naszym obozie nie wziął żaden obywatel winnego udziału. Cały ciężar pracy spadł na kilku ludzi, którzy musieli poprzestać na starożytném: „voluisse." Ztąd poszło, że nasz kandydat katolicki otrzymał w powiecie tylko 4156 głosów, kandydat przeciwnego stronnictwa 5852. Jeden z wyższych urzędników wytłómaczył nam powód téj przewyżki, mówiąc: „widzicie Panowie! żeśmy znacznie byli czynniejsi od Was!" Miał racyą, bo kandydat nasz powinien był, co najmniéj, równą ilość głosów z niemieckim otrzymać. Agitacya z przeciwnéj strony była niezmierna. Wzięła w niéj udział nasamprzód cała machina rządowa. Urzędnicy wyżsi objeżdżali miasta nie tylko naszego, ale i sąsiedniego powiatu, subalterni przekonywali tłumy, posuwając się niekiedy do pogróżek odebrania konsensów (w Kębłowie). Właściciele dóbr i urzędnicy gospodarczy Niemcy, w majątkach, gdzie ludność robocza jest polska, zmuszała prośbą i groźbą naszego chłopa do głosowania na swą stronę. Synowie Abrahama rozwinęli znakomite zdolności w łowieniu głosów na rzecz przeciwnego stronnictwa; palmę w tym względzie zdobyli ci, którzy mawiają: „jo jest polska Zid." Pomimo to hr. Bismarck, mówiąc o stósunkach Księstwa i o agitacyach wyborczych z naszéj strony, zarzuca duchowieństwu naszemu niezwykłą czynność i cytuje z pomiędzy kilkudziesięciu przypadków najwybitniejsze trzy, z których dwa mają szczęście zawdzięczać swoją genezę naszemu powiatowi. Jeden cytat dotycze ks. Kuncego, jakoby tenże w celach wyborczych był jeździł do Przementu, Kaszczora i Ciosańca. Tą razą znakomity mąż stanu o tyle był fałszywie poinformowany, że ks. Kunce w Przemencie i w Kaszczorze wcale nie był. Jest prawdą, że był po interesie u starego kolegi proboszcza w Ciosańcu i że tam przypadkowo i o wyborach była mowa. Denuncyacya, dotycząca proboszcza z Obry jest czystém oszczerstwem, pokrzywdzony ma zamiar dochodzić tego w drodze prawa. Rezultat procesu jest niewątpliwy, przekona się hr. Bismarck o wartości materyału z którym argumentacye swoje popierał, i który mógł być nie bez wpływu na politykę jego względem nas. Podobne rzeczy pokutują już dawno w publiczności niemieckiéj, figurowały w pamiętnym politycznym procesie Polaków w roku 1864, tylko że nikt nie wiedział: kto i gdzie. Doczekaliśmy się wreszcie osób. Przypominają nam się anegdoty z roku 1848, szerzone za granicą, jakoby Polacy niemieckim współobywatelom obrzynali nosy, kobietom piersi. W takiém położeniu rzeczy niech się nie dziwią ci, którzy za narodowość ofiarują nam błogosławieństwo północno-niemieckiego Związku, że my pozostajemy chociaż biedni zawsze wierni prawu i prawdzie, zostawiając złote góry wątpliwéj wartości tym, którzy obcym kosztem lubią rosnąć w pierze.

— * **Osobliwy testament.** Stary sknéra, p. Samuel Harris, zmarły w Londynie, zostawił po sobie następujący testament: „Zapisuję mój stary czarny surdut mojemu siostrzeńcowi; mojéj siostrzenicy flanelowy kaftanik, w którym umrę; każdemu z wnuków siostry mojéj po jednym glinianym garneczku, stojącym na szafie w moim sypialnym pokoju, a mojéj siostrze w dowód przywiązania, które nas zawsze łączyło, brunatne naczynie, stojące w głowach mojego łóżka. Spadkobiercy niezbyt byli uradowani temi zapisami; siostra pchnęła w uniesieniu gniewu nogą naczynie i zgruchotała je — ale o dziwy! z naczynia wytoczyło się na ziemię parę tysięcy sztuk złota. Na ten widok rozjaśniły się naturalnie zasępione oblicza sukcesorów. Siostrzeniec rozdziera surdut, siostrzenica flanelowy kaftan, wnuczęta tłuką garneczki — wszędzie niespodzianka, — hojna po skępcu spuścizna!

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	10 kwietnia 1867 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	6	3	3	8	9
„ średniéj „	3	1	3	3	3	9
„ pośled. „	2	22	6	2	25	—
Żyta ciężkiego „	2	7	6	2	10	—
„ lżejszego „	2	4	—	2	5	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	7	6	1	10	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	16	6	—	19	—
Masła garn. . . . „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 9 kwietnia	15	23	9	15	28	9
dnia 10 „	15	20	—	15	25	—

Przybyli do Poznania dnia 10 kwietnia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Mielżyński z Chobienic, Błociszewski z Przecławia, Baranowska z Marszewa, prob. Fromholz z Nekli, Ekielska z Krakowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Sempołowski i Kluz z Potulic, Schmidt z Berlina, Chrzanowski z Zach. Prus, Lossow z Leśniewa, Suchorzewski z Puszczykowa, Bayer z Tarnowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Thiele z Lipska, Brünner z Szczecina, Wiepfler z Kolonii, Blumer z Szląska, Specht z Koblencyi, Hesse z Brzega, Meissner z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Cióromski z Pruszkowa, Skrzydlewska z Mechlina, Grozdowski z Królestwa Polskiego, Hamburger z Wrocławia, Wieruszewski z Warszawy, Kramer z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Schrenberg z Buku, Habek z Grodziska, Krause z Berlina, Hönisch z Lipska, Schleich z Guben, Brühl i Sorge z Wrocławia, Kammer z Bremy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Schauer, Josky i Zehe z Berlina, Rosenthal z Wrocławia, Wever z Stuttgartu, Krakauer z Hamburga, Meyer z Poczdamu, Schärff z Brzega, Kamgrath z Lipska, Hennig z Gliwic, Stanisław z Paryża, Rosenheim z Heidingsfeld, Liede z Jaktorowa, Baarth z żoną z Modrza, Treskow z Wierzonki, Kretschmer z Głogowy, Wuttke z Grodziska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

□ **Z Wrzesińskiego,** 6 kwietnia. Na ostatniém posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w Wrześni, którego sprawozdanie szan. czytelnicy Dziennika Poznańskiego niezawodnie i w „Ziemianinie" ujrzą, odzywały się głosy o założenie Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w mieście naszém powiatowém.

Jeżeliśmy dobrze słyszeli, po powadze osób, które w tym względzie głos zabierały, wnosić możemy, że kwestyą zakładania Towarzystw oszczędności i pożyczkowych dyrekcya centralnego Tow. roln. w Poznaniu wzięła w swe ręce.

Zanim myśl ta u nas dojrzeje i przyoblecze się w ciało, nie od rzeczy przejrzeć, jakie materyały w Wrześni posłużyć mogą do założenia podobnego stowarzyszenia i dorzucić parę uwag o ile grunt tamże jest już przysposobiony.

Jak stowarzyszanie myśli i pracy w pewnym kierunku w ogóle, Towarzystwa pożyczkowe i oszczędności w szczególe podnoszą dobrobyt, wyrabiają samodzielność pojedyńczych jednostek, krzepią ducha rzędności i pracy: o tém tyle już pisano i mówiono, że myśl ta przejść już powinna in succum et sanguinem każdego.

Ruch assocyacyi, ufność w siebie i dążność szukania pomocy we własnych siłach, jak silnie rozwija się w Europie, niech nam za przykład posłużą w krótkości zestawione liczby, wyjęte z jednego poważnego dziennika polskiego.

W roku 1859 było Towarzystw pożyczkowych w Niemczech 183. Do r. 1864 liczba ich wzrosła do 890. Z tych 455 udzieliło swych rachunków i sprawozdań centralnemu komitetowi stowarzyszeń niemieckich. Do tych 455 odnoszą się następujące cyfry: liczba ich członków wynosiła w r. 1864, 135,013, udzielone przez towarzystwa zaliczki 48,147,495 talarów. Fundusz będący własnością członków (jako konto) 2,959,296 talarów, fundusz rezerwowy 293,461. Pieniądze z zewnątrz pożyczone 12,756,582 talarów. Cyfry te odnoszą się do połowy tylko istniejących towarzystw pożyczkowych.

Zgrozy, wywoływane na Zachodzie przez proletaryat, są u nas jeszcze nie znane i pozwolą nam spokojnie używać owoców pracy; ani nas straszą wynędzniałe i blade tłumy robotników, za lada przesileniem finansowém umierających pod naciskiem nędzy i głodu; niemniéj jednakże nasz handel i przemysł skutkiem wiekowych nawyknień, co jak szata Dejaniry przyczepiły się do charakteru naszego, wydarty nam przeważnie z rąk, ugina się pod ciężarem kapitałów nienawistnéj nam kasty.

Na Zachodzie, gdzie napływ kapitałów w jedno miejsce spotęgowanych przez parę i maszynę ogromem przedsięwzięć zawładnął całą produkcyą, tylko stowarzyszenia mniejszych kapitałów uratowały mniejszy przemysł i wstrzymały ogólny upadek klas roboczych. I my także w ufności i zespoleniu własnych sił szukać możemy środków na zagojenie naszych społecznych ran i doprowadzić możemy do zbawiennych rezultatów.

Zaprzeczyć się nie da, że stowarzyszenia wszelkie powstawać muszą z pewną świadomością celów i z uznaniem potrzeby stowarzyszonych. Gdzie prąd i nacisk opinii publicznéj łączą tylko ludzi a stowarzyszanie się jest rzeczą mody, tam nie mówmy o trwałości i żywotności stowarzyszenia.

Istniejące w Wrześni Towarzystwo przemysłowe od dwóch lat, którego celem obok towarzyskiéj zabawy jest również wzajemne pouczanie się w rzeczach przemysłu i handlu i naukach do ogólnego wykształcenia przemysłowca potrzebnych, dowodziłoby pewnéj oświaty i uznania potrzeby łączenia się ku wspólnemu celowi. Towarzystwo to za słabe jednakże, aby samo w sobie założyć mogło kasę pożyczkową i oszczędności, czeka na inicyatywę bądź to ze strony obywatelstwa lub bogatszych kapitalistów.

Quesnay, jeden z dawniejszych fizyokratów francuskich, zajmujący się szczególniéj kwestyami polepszenia bytu niższych klas społeczeństwa, powiedział do Ludwika XIV: „Ubogi wieśniak, ubogie państwo; ubogie państwo, ubogi monarcha." Z téj zasady niezawodnie wychodząc polecił rząd radzcom ziemiańskim zakładanie kas pożyczkowych i oszczędności po miastach powiatowych, jako téż przez wysadzoną 20 czerwca 1851 ad hoc komisyą wypracowane statuta przyjęte przez stany powiatowe w Wrześni 9 listopada 1857 przedstawione i potwierdzone zostały wysokim gabinetowym rozkazem dnia 8 marca 1858. Instytucya ta przesadzona żywcem z innego społeczeństwa, pomimo że zasilona funduszem powiatowym w ilości 415 tal. 5 sgr., zwiędła w samym zawiązku i legła w probie zapomniana.

Zanim się u nas znajdzie mąż, któryby jak w Zachodnich Prusach uznania godny p. Juliusz Kraziewicz, sobie za zadanie życia wziął krzewienie ducha asocyacyi pomiędzy naszém społeczeństwem, a który w żadnym razie nie odmówiłby nam rad swoich i wskazówek, powyższe moje uwagi polecam wszystkim tym, którzy się założeniem kasy oszczędności zająć zamyślają.

Jeżeli instytucya ta, ze wszech miar pożyteczna, popartą nie została przez publiczność, szukać jedynie należy przyczyny w nieuwzględnieniu zasad, które w ruchu pieniężnym dziś ogólnie przyjęte zostały.

Szczególniéj zmiana statutów na wzór znanych i za praktyczne powszechnie uznanych kas oszczędności i pożyczkowych p. Schultze-Delitscha nadałaby téj instytucyi nowe życie i wywołałaby poparcie w publiczności.

Wypełniając obowiązek kronikarza powiatowego, nie podobna mi w końcu pominąć milczeniem istniejącego w powiecie Towarzystwa wspólnego abonowania pism peryodycznych czyli wędrującéj czytelni, jak ją kolega z Ziemi Chełmińskiéj nazwał, chociaż zaczynam się trwożyć, aby mnie o należenie do towarzystwa wzajemnéj adoracyi nie posądzono. Aby zapobiedz ogólnemu utyskiwaniu na drogość pism polskich i podążyć za ogólnym ruchem umysłowym, rozwijającym się ciągle w kraju i za granicą, zawiązało się Towarzystwo wspólnego abonowania pism i po różnych bolesnych przejściach porodu, zaczęło swą ziemską wędrówkę z początkiem bieżącego roku. Jeżeli jestem dobrze poinformowany liczy ono 26 członków, abonuje wszystkie znaczniejsze pisma polskie peryodyczne literackie, gospodarcze, przemysłowe i ekonomiczne i broszury, budzące jakikolwiek interes naukowy. Jeżeli zużycie pism dowodzić może zajęcia się niemi czytających, czytelnia wróżyć może wielką żywotność i długie trwanie.

Z resztujących pieniędzy sprowadzono, jak się dowiaduję, „Bibliotekę nauk moralnych i politycznych", wydawaną przez Karola Forstera w Berlinie. Dzieła te, oraz pisma po przeczytaniu przez wszystkich, rozdzielone będą pomiędzy członków.

Środek to nie nowy, ale prawie jedyny, aby tanim kosztem pisma polskie tak drogie dla małéj liczby czytających, u nas uczynić ogółowi przystępnemi.

Oby tylko członkowie przy dobréj woli własnéj i energii kierujących wytrwali na obranéj drodze i oby myśl ta, przyjęta ogólnie, znalazła jak najwięcéj naśladowców.

Udział w ruchu umysłowym każdéj publiczności, ścieranie się wszechstronne zdań i opinii w organach prasy, wyrabia sąd i zdrowy zmysł polityczny, ochraniający społeczeństwo od wielu bolesnych zawodów i strat, umiejący ocenić położenie, rozróżnić blichtr od prawdy, podnieść zasługę a rzucić piętno wzgardy tam, gdzie takowe się z prawa należy.

— * **Towarzystwo drogi żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj** stara się o koncesyą na budowę linii z Czerniowiec do Suczawy, któraby byłaby przedłużeniem pierwszéj. Przestrzeń téj nowéj linii wynosi 11 mil. Między warunkami od których towarzystwo w mowie będące czyni zależném podjęcie się budowy owéj linii, najważniejszymi są, zaręczenie ze strony rządu czystego dochodu złr. 700,000 i uwolnienie od podatku dochodowego na lat dziesięć. Jeżeli projekt ten przyjdzie do skutku, będzie on jednym krokiem naprzód na drodze do połączenia drogą żelazną przez księstwa Naddunajskie morza Czarnego z morzem Bałtyckiém i Północném; rząd rumuński, jak wiadomo, przez swoje terytorium poprowadzić zamierza drogę żelazną z Suczawy do Gałacza. Pierwiastkowo leżało podobno w planie przedłużyć drogę żelazną czerniowiecką przez Bessarabią do Odessy i tym sposobem doprowadzić do skutku bezpośrednią komunikacyą między morzem Czarném a Bałtyckiém.

— * **Bydło.** Berlin, 8 kwietnia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1604 sztuki bydła rogatego. W stósunku do zeszłego tygodnia mniéj było na targu sztuk około 300, a mimo to ceny nie były lepsze; eksport do Anglii i Hamburga był ograniczony; z prowincyi nadreńskiéj było kilku kupców na targu, którzy sprzedali mniéj więcéj 300 wołów; towaru doborowego było na targu nad potrzebę, żądano zaś głównie towaru średniego; za 100 funt. wagi mięsa towaru wyborowego płacono 16—17 tal., średniego 13—14 tal., a pośledniego 9—10 tal.

2860 sztuk świń. Dowóz dzisiejszy nie wyrównał zeszłotygodniowemu, bo o 200 sztuk był mniejszym; ponieważ zaś na wywóz nic nie kupowano, przeto handel był średnim; dowóz jednakże cały sprzedano; za 100 funt. wagi mięsa towaru najlepszego płacono 16—17 tal. a pośledniego 12—13 tal.

4001 sztuk owiec. Dla słabego obrotu zniżyły się ceny, nie było bowiem szczególnéj do kupna chęci a na wywóz nic nie kupowano, za 50 funt. wagi mięsa najcięższego towaru tłustego płacono 8—8½ tal. a za 40 funt. 6—6½ tal.

— * Hamburg, 8 kwietnia. Handel wołami słaby, za towar najlepszy płacono 40—48 Mk., za posledni 40—30 Mk. Dowieziono sztuk 1220, z których nie sprzedano 250 sztuk. Dla Anglii zakupiono 400 sztuk. Handel owcami bardzo był słaby; dowóz dochodził do sztuk 8300, z których nie sprzedano

2250. Dla Anglii zakupiono 5000 sztuk; ceny były daleko niższe.

—* **Mąka.** Berlin, 9 kwietnia. Mąka pszenna nr. 1 5 1/3—1/12 tal., nr 0 i 1 5 1/12—4 5/6 tal., mąka rżana nr 0 4 1/3—1/12 tal., nr 0 i 1 4 1/12—3 5/6 tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 10 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 10 kwietnia.

Żyto: na wiosnę 53 na kwiec. 53, na kw.-maj 52 3/4, maj czerwiec 52 1/4, na czerwiec-lipiec 52 1/4, lipiec-sierpień 50 1/2 tal. płacono.

Okowita: (z beczką), wyp. 3000 kw.; na kwiecień 15 7/8 do 5/6, na maj 15 11/12, na czerwiec 16 1/12, lipiec 16 1/3, na sierpień 16 7/12, wrzesień 16 3/4 tal. płacono.

Giełda berlińska, 9 kwietnia.

Zdawało się dzisiaj, jakoby spokojniejsze na giełdzie tuteiszéj zapanowała było zapatrywanie się na obecną sytuacyą polityczną, zaczém większa okazała aię chęć do kupna. Aliści nie zadługo usposobienie to ustąpiło miejsca przestrachowi panicznemu który wpłynął mianowicie téż na papiery pruskie i przyczynił się do kilkoprocentowego obniżenia wszystkich prawie papierów.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4 1/2%) 95 żądan.. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 płacon., Obl. pstwa (3 1/2) 78 płacon. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2) 117 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2) 74 1/2 żąd. dto (4%) 81 żąd., dto (4 1/2) 91 płc., Pozn. nowe (4%) 85 płacen. **Listy rent.** Pozn. (4%) 86 1/2 płc., Prusk. (4%) 88 1/2 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 żądano. Poż. narod. (5%) 50 żądano., Losy z roku 1854 (4%) 57 płacono. Losy kred. z r. 1858 63 1/2 pł., Losy z r. 1860 (5%) 62 1/2—62 pł. Losy z r. 1864 (5%) 39 płac. Poż. w sr. roku 1864 (5%) 55 płac. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 88 płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 61 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 żąd., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 1/3 żądn., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 55 płac. Włosk. poż. (5%) 49—47 1/2 płc. Amer. poż. (6%) 77—76 płc. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 134 pł. Gal. Kar.-Ludw. 80 3/8 pł. Austr. franc. 101—99 płc. Warsz.-wied. 58 żąd. **Banki ltd.** Austr.-créd. mob. 66—8—5 płc, Pozn. prow. 100 żądano. Szląsk. stow.-bank. (4%) 114 1/2 płac. Certyf. hipot. Hübnera (4 1/3 %) — płac. Hansem. (4 1/3 %) 96 żąd. Henckel (4 1/3 %) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (1/3 %) 100 1/4 żąd., Meining. (4 1/3 %) 93 1/2 żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113 1/3 płac., ldr. 111 1/4 żd., suweryny 6. 23 płac., nap 5. 12 1/6 płac., półimper. 5. 16 1/2 płac., doll. 1. 12 3/8 płc., Zagr. bankn. 99 1/2 płac., Austr.-banknoty 76 5/8 płac., Ros. banknoty 78 1/4 pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—88 tal. jasno pstra polska 85 tal., biało pstra polska 83 tal. pł. 2000 funt. na kw.-maj 79 1/2—80 płc. 1/4 żąd., maj-czerw. 79 1/2 żąd., czer.-lipiec 79 1/4 płac. 1/2 żąd., wrześ.-paźdz. 77 1/4—72 tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu 56—57 tal. płac., piękne 57 1/2 tal. płac., na wiosnę 55 1/2—1/4 sprzed. i żąd. 55 płac., maj-czerwiec i czer.-lipiec 55 1/4—55, lip.-sier. 53 1/4—53—1/8 tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—52 tal., piękny z łęgu nad Odrą 51 2/3—52 tal. płacn. Owies: 1200 funt. w miejscu 27—30 tal., saski 29 1/3 tal. płacono, na wiosnę 28 1/2—5/8—3/4—29—28 3/4, maj-czerw. 28 3/4—29 1/4, czer.-lipiec 29 1/4, lipiec-sierp. 28 3/4—29 1/4 płac., wrzes. paźdz. 27 1/2 tal. nom. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 10 7/8 tal. żąd., na bieżący miesiąc i kw.-maj 11—10 3/8, maj-czerw. 11—10 5/6, wrz.-paź. 11 1/2 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 13 1/2 tal. żąd. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 17—16 3/4 tal. płac, na bieżący mies. i na kw.-maj 16 7/8—5/12 płac, maj-czerw. 16 3/4—1/2 pł. i żąd., 5/12 płac., czerw.-lipiec 16 11/12—17/48 płac., 3/4 żd., 2/3 płc., lip.-sierp. 17 1/4—16 11/12 płac., 17 żąd., sierp.-wrześ. 17 1/3—1/6 płc. i żąd., 1/12 płc., wrz.-paźd. 17 5/12—17 tal. płac.

Giełda szczecińska, 9 kwietnia.

Pszenica: wyżéj płacona; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 85—91 tal., pośledna 75—84 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę 87 1/2—88 1/4 płac., maj-czer. 87—1/2 płac. i żąd., czerw. lip. 85 3/4 płac. 86 żąd., lip.-sierp. 84 1/2, płac. 85 żąd. i płac., wrz.-paźd. 79—1/4 płac. 80 tal. żąd. Żyto ceny trzymają się; 2000 funt. w miejscu 54—56 1/2 tal., na wiosnę 54, maj-czerw. 54, czerw.-lip. 54 1/2 wrzes.-paźdz. 54 1/4 tal. płac. Jęczmień bez obrotu. Owies w miejscu 50 funt. 30—1/2 tal. 47—50 funt. na wiosnę 31 tal. żąd. 30 3/4 płac., maj-czerw. 31 tal. płac. Groch w miejscu na paszę 52—54 tal. Oléj rzepiowy: ceny słabe; w miejscu 11 tal. żąd., na kw.-maj 10 5/6, maj 11 płac., wrzes. paźdz. 11 5/12 tal. płac. 1/2 żąd. Okowita: ceny słabe, w końcu nieco stalsze; w miejscu bez beczki 16 5/12 tal. płac., z beczką i bez beczki razem 16 3/8 tal. płac, na wiosnę 16 1/2—5/12, maj czerwiec 16 7/12 płac., czerw.-lipiec 16 5/8 tal. żąd. i płac.

Zapow.: 1500 centnarów oleju rzepiowego, 10,0 0 kwart okowity.

Giełda warszawska, 8 kwietnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 78 1/4 płc — Oblig. skarb. (rs. 100) 73 1/2 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56 3/4 płac. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 110 żąd.. — Listy likw. (4%) 57 5/8 płac. 58 1/8 żądano.

Nadesłano.

Podwójnego uznania godném jest powołanie, starające się o dobro ludzkości a mianowicie o jéj zdrowie.

Każdego powołaniem jest czynić dobrze; kto zaś tego nie czyni, nie dopełnia powinności swojéj. Dosyć znaną jest rzeczą, ile Hoffa środki lecząco pożywne zdziałały bezpośrednio dla cierpiącéj ludzkości, a ponieważ najznakomitsze osobistości używają ich, choć tylko dla zachowania swego zdrowia, przeto ważność ich tém bardziéj ceniona być winna; lecz trwałém, zaszczytném znamieniem wysokiego ich powołania jest opinia ludu, który lubi Hoffa słodową czekoladę zdrowia w równym stopniu, jak piwo zdrowia z wyskoku słodowego, w równym stopniu wzmacniający dzieci proszek czekoladowy i słodowe karmelki piersiowe, uwalniające od flegmy podczas kaszlu. Widzieć trzeba gwałtowne za niemi ubieganie się, by temu uwierzyć i pojąć to. Kto używał, przychodzi znowu, a gdzie pierwszą razą przyjaciela polecenie pobudziło do kupna, tam czyni to później własne użycie i przeświadczenie o ich dobroci. To nazywa się powołaniem. Jeżeli przeczytamy tylko kilka z niezliczonych listów, które odebrał liwerant nadworny p. Jan Hoff w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ul. 1, przekonamy się, iż środki lecząco-pożywne Hoffa daleko więcéj bywają chwalone, niż to możemy przy powinnéj nam skromności. Listy te brzmią: „Roda, 25 stycznia 1867. Pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego znajduje coraz większe uznanie i przyjęcie. **E. Olbrecht**, wdowa.“ — „Teplitz, 24 stycznia 1867. Już w 1860 r. będąc po ciężkiéj ranie w rekonwalescencyi, zawdzięczałem zupełne me wyleczenie pańskiemu znakomitemu piwu zdrowia. Obecnie znajduję się po 5 miesięcznych cierpieniach ponownie w tém samém położeniu a lekarz mój, radzca medyczny p. dr. **Zoiche** spodziewa się po ponownem używaniu pańskich preparatów słodowych najpomyślniejszych skutków.“ (Zamówienie wyskoku słodowego i słodowéj czekolady zdrowia.) — „Losentitz p Glewitzer Fähre na Rugii, 26 stycznia 1867. Piwo służy mi bardzo dobrze a słodowa czekolada **zdrowia zasługuje** przez swe własności, mianowicie téż jako łakocie dla wielkich i małych dzieci na pierwszeństwo przed wanilową lub korzenną czekoladą. **von Byche**, właściciel dóbr, rycerskich.“ — „Berlin, 27 stycznia 1867. Znakomite pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego jedynym jest środkiem, po którym się żona moja spodziewa jeszcze ratunku, dotąd oddało téż bardzo dobre usługi. **Köhler,** Kaiserstr. 1. — „Vossberg U.-M., 30 stycznia 1867. Upraszam WPana o łaskawe przesłanie za dołączone pieniądze leczących pańskich słodowych karmelków piersiowych dla mojéj na piersi cierpiącej żony. **E. Bündiger,** amtmann.“ — o objawach tych przyjąć należy bez oporu cyi, że Hoffa środki lecząco-pożywne: piwo zdrowia z wyskoku słodowego, słodowa czekolada zdrowia, proszek słodowéj czekolady, słodowy cukier piersiowy i słodowe karmelki piersiowe dopełniają w najrozleglejszéj mierze powołania swego, wzmacniają bowiem, leczą, żywią i raczą.

Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez cesarzów i królów uznanych fabrykatów słodowych **Jana Hoffa piwa zdrowia z wyskoku słodowego, czekolady słodowéj proszku z czekolady słodowéj, piersiowego cukru słodowego słodowych karmelków piersiowych, słodu kąpielowego** zawsze zapas

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietz*** ul. Wilhelmowska 26, u ***Th. Wohlgemuth*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle u ***J. S. Lewinsohna*** w Bydgoszczy, i u ***Ernesta Teppera*** w Nowym Tomyślu. [2178]

Nadesłano.

Płacenie gotówką.

Osobom porządek lubiącym i oszczędnym nie możemy dosyć usilnie polecić domu **krawca Savigny**, 47, rue Neuve des Petits Champs, Paryż; sprzedaje on au comptant i daje 15 pct. rabatu. [922].

Korespondencya Redakcyi.

— Redakcya uprasza osoby, świadome adresu **Hr. Ugolina**, aby raczyły jéj ten adres udzielić.

Spóźnione.

Ks. **Bronisław Jachliński**, wikaryusz w Szubinie, umarł dnia 3 kwietnia rb. Będąc tylko 1 1/2 roku kapłanem, zjednał sobie miłość nadzwyczajną, a po śmierci teraz pamięć niewygasłą. Niech odpoczywa w pokoju! [2216].

Dzisiaj w południe umarł w Mszczyznie **Karól Małecki**, w imieniu pozostałéj wdowy donosi o tém krewnym zmarłego **J. Thomas,** [2201] rządzca Mszczyzna.

Mszczyzn, dnia 9 kwietnia 1867.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Gustawa Ballo** w Poznaniu zamieszkałego zameldował jeszcze G. Kleinecke w Berlinie pretensyą z wekslu w ilości 122 tal. 15 sgr. jako téż 1 tal. 6 sgr. kosztów protestu wydatków i prowizyi.

Termin do rozpoznania tych pretensyi wyznaczono na dzień

16 kwietnia 1867 r. przed południem o godzinie 10

przed podpisanym komisarzem w izbie terminowéj No. 13, o czém wierzyciele, którzy pretensye swoje zameldowali, się uwiadomiają.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1867 r.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler. [2207]

Po ostatecznem ukonstytuowaniu się Towarzystwa pożyczkowego dla powiatu bukowskiego podpisany komitet zawiadamia członków, że co poniedziałek bióro rzeczonego komitetu jest otwarte w pomieszkaniu pana Gertycha na Wielkiéjwsi od godziny 10 aż do 12 przed południem. Gdyby zaś w poniedziałek święto przypadało, to w takim razie otwarte jest bióro we wtorek w tych samych godzinach. Przy téj sposobności nadmienia komitet, ażeby ci, którzy w Opalenicy się do Towarzystwa tego zapisali a dotąd wstępnego i składki nie zapłacili, do 1 maja rb. jedno i drugie na ręce kasyera, pana Gertycha, złożyli. (2196)

Zygmunt Niegolewski. Jan Gertych. Władysław Szubert.

Mieszkam obecnie w domu radzcy Sądu powiatowego, pana Lewandowskiego, naprzeciwko poczty. [2175]

Środa, dnia 1 kwietnia 1867.
Strecker, kwalifikuj. się konował pow.

W dniu 8 kwietnia rano zgubiono między hotelem du Nord i składem Mendelsohna (idąc promenadą nad placem i ulicą Wilhelmowską) **sztyleciik damski stalowy,** w kość słoniową oprawny. Uczciwy znalazca na Berlińskiéj ul. No. 28 na piętrze, za stósowną nagrodą oddać zechce. [2185]

Kucharz, który był kilka lat w Królestwie Polskiém a obecnie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém zawsze w znacznych domach i może się chlubnemi zaświadczeniami okazać, w swoim zawodzie doświadczony, życzy sobie od 1 lipca r. b. przyjąć obowiązki. O bliższych warunkach na frankowane listy dowiedzieć się można pod adr. **S. F. poste rest. Dłonia** pod **Rawiczem.** [2198]

Większe dobra potrzebują **sekretarza i rachmistrza**, który także borem i cegielnią trudnić się będzie obowiązany. Zgłaszania piśmienne przyjmowane będą w Poznaniu ulica Berlińska No. 14 pod literami **P. R. 3.** [2211]

Młody **pisarz gospodarczy** poszukuje od ś. Jana posady folwarcznego ekonoma Świadectwa złożył na ulicy Podgórnéj w Poznaniu pod No. 12, II piętro. [1997]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez
J. I. Kraszewskiego.
Cena 22 1, sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Listy
ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi.

Cena 20 sgr.

Do księgarni **Ludwika Merzbacha** nadszedł z Krakowa zeszyt kwietniowy

Przeglądu Polskiego

i takowy z dniem dzisiejszym PP. prenumeratorom przesłany został. Życzący sobie takowy zaprenumerować, mogą jeszcze w powyższéj księgarni z dawniejszych kwartałów dostać. Prenumerata kwartalna wynosi 2 talary.

Wieś **Rudnicze** pod Wągrówcem, obejmująca całego areału 2352 morg. Magd. 110 prętów kwadr. włącznie z borem 500 morg., jest z wolnéj ręki do sprzedania z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z dostatecznemi dobremi budynkami pod bardzo korzystnemi warunkami. Dowiedzieć się można tylko na miejscu bez pośrednictwa trzeciéj osoby. [2193]

Na Rybakach No. 16 **gryszpan** do sprzed. [2206]

Aukcya pozostałości.

W **piątek dnia 12 kwietnia rb.** przed południem od 9 godziny a po południu od 3 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w domu przy **Wrocławskiéj ul. nr. 19** na I piętrze, należące do pozostałości po śp Magdalenie Rogalińskiéj przedmioty i to dobrze zachowane meble mahoniowe i brzozowe itd., jako to: **stoły, krzesła, komody, kanapy, otomany, szafy do rzeczy, do bielizny i kuchenne, biurko, zwierciadła, jeden fotel, dywany, obrazy, pościel, kołdry, bieliznę, ubiory, chustki szalowe, naczynia** ze **szkła i porcelany, sprzęty domowe i gospodarskie.**

Rychlewski,
[2191] król. komisarz aukcyjny.

Losy frankfurtskie

jako téż wszystkie potwierdzone **losy klasowe i premii państwowych** punktualnie rozsyła podpisany.

Najbliższe ciągnienie ostatnich dnia **15 kwietnia 1867**, przy którém wygrane główne: **flor. 220,000, 15.000, 10,000,** 3 razy **5000,** 3 razy **2000,** 6 razy **1000,** 15 razy **500,** 3 razy **400.** Najniższa wygrana, która na każdy **los oryginalny** paść musi, wynosi **flor. 145.**

Zaliczki na **losy oryginalne** do tego:
pół losu tal. 1.
cały los „ 2.
sześć cał. „ 10

Pieniądze wygrane i wykazy ciągnień zaraz po decyzyi **bezpłatnie i franco.**

Wszystkie zapytania i zlecenia należy wystósowywać wprost do

Jakoba Lindheimer, młod.
[1974] w Frankfurcie n. M.

HOTEL de la PAIX
(J. Benois)
Berlin,

pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku, poleca swe elegancko urządzone pokoje.

Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako téż wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419]

Gorzelnik, wolny zupełnie od wojska, **doskonały** w swym zawodzie, kilka lat praktykuj., posz. od **ś. Jana** miejsca. Adres do **eksp. Dzien. Pozn. fr.** lit. **K. M.** [2194]

Bardzo porządnie wykonane nowe **organy** z 6 pięknemi głosami i pedałem są do sprzedania, ponieważ odbiorca ich zdecydował się kupić większe. Bliższych szczegółów udziela orgarmistrz **Schroeder,** w Wrocławiu Schuhbrücke 27. [1972]

150,000 tal. Szczęść Boże! 100,000 tal.
Pruskie losy (1/4 de 1/32 rozsyła **S. (Basoh,** Berlin, Gertraudtenstrasse [1983]

Dominialny gościniec w Janowcu ma być od 1 maja rb. z wolnéj ręki wydzierzawiony. Reflektujący na tę dzierzawę mogą się zgłosić w Dominium Janowcu. (2197)

P. P.

Niniejszém donoszę jak najuprzejmiéj, iż z dniem 5 kwietnia r. b. otworzyłem tutaj w **Bydgoszczy przy ulicy Fryderykowskiéj No. 19,** naprzeciwko ratusza

Księgarnią, skład nót i obrazów
w połączeniu z
Czytelnią
polską, niemiecką, francuzką i angielską,
pod firmą
T. ŚNIEGOCKI.

Skład mój zaopatrzyłem w obfity dobór dzieł a stósunki, jakie zawarłem z największemi księgarniami w kraju i za granicą, dają rękojmię, iż usiłowania me w celu zadowolnienia szanownych odbiorców pomyślny uwieńczy skutek.

Polecając nowy mój zakład szacownym względom ziomków, zapewniam zarazem skorą usługę.

Tomasz Śniegocki
w Bydgoszczy.
[2067] 37 6

Z dniem 1 bm. otworzyłem mój

Skład męzkiéj garderoby,

który jest gustownie zaopatrzony w **materye wiosenne i letnie.** Zamówienia na ubiory męzkie wykonywam jak najakuratniéj po cenach umiarkowanych.

J. Witkowski,
Róg Rynku i ul. Wronieckiéj No. 91, I piętro.
[2205].

Bluzki, czepeczki, kołnierzyki, najnowsze ***przepaski*** i ***Colier d'Africain,*** sznurówki, krynoliny, szkarpetki i pończoszki każdéj wielkosci, nowe ***obszycia*** i ***perły*** (paciorki) ***każdego rodzaju***, poleca handel posamoniczy, krótkich i białych towarów (2210).

4. M. Zadka mł., Nowa ul. 4.

Uwagi godne dla pp. właścicieli gorzelni.

Przy zbliżającéj się tegorocznéj porze budowlanéj nie mogę nie zwrócić uwagi pp. właścicieli gorzelni na **patentowane** moje aparata do wypalania okowity.

Aparata te okazały się dotychczas przez swą **prostą konstrukcyą, trwałość** i **łatwą dostępność** jako najlepiéj zbudowane, takowe dają nie tylko **ozystą** okowitę o **wysokich stopniach** ale oddalają zarazem **bez straty alkoholu** z **wywaru** tak bardzo bydłu szkodliwe **oleje grzęzów;** pędzą przy **mierniéj** nader **potrzebie wody** przedewszystkiém bardzo szybko a koszta urządzenia w skutek ich prostéj konstrukcyi są nader małe, dla czego téż **przebudowanie** resp. **wymiana** starych aparatów na nowe mojéj konstrukcyi uskuteczniać się da małemi kosztami.

Za użyteczność moich fabrykatów przemawiają najlepsze świadectwa, a zresztą daję gwarancyą, że takowe natychmiast w ruch wprowadzone być mogą.

Bliższych o nich szczegółów udzielam chętnie na życzenie jako téż inżynier p. **O. Hillig** w Poznaniu, który zarazem służyć będzie chętnie **rysunkami** i anszlagami kosztów moich aparatów po cenach oryginalnych.

Z zaręczeniem najrzetelniejszéj usługi
Frankfurt n. O., dawniéj Genthin,
w kwietniu 1867.
Z uszanowaniem
W. Reimann,
fabrykant towarów miedzianych i mosiężnych.

NB. Z uprzejmém powołaniem się na powyższe, mogę z licznych doświadczeń pochwalić doskonałość fabrykatów p. **W. Reimanna**. Z téj przyczyny będę sobie miał za zaszczyt, jeżeli się będę mógł przyczynić do ich rozszerzenia.

Z uszanowaniem
Poznań w kwietniu 1867.
O. Hillig, inżynier,
[2087]. Sapieżyński plac 1.

Apteka A. Reynala i Spółki,
28 Rue Taitbout w Paryżu.
(Wyroby pod pieczątką i gwarancyą wynalazców.)

1) **Uśmierzający syrop piersiowy** H Flona Wysoko cenieny z powodu swéj lekar. wartości przeciw katarowi, astmie, kekluszowe. grypie itd. 2 1/2 franka za flakonik.

2) **Pate Georgé** w Epinal. Karmelki piersiowe z lukrecyi. Wygodniejsze niż **syrop Flona** przeciw tym samym cierpieniom. Skuteczna przez 30 letnie skutki (2 złote i srebr. medal). 1 fr. 50 cent. i 75 cent. za 1/1 i 1/2 pudełka.

3) Proszek **na wodę mineralną żelazo w sobie mającą dr. Onesneville.** Od lat wielu zapisywany przez uczonych lekarzy przeciw **aménorei, chlorosis,** chorobom lymfatycz. i nerwowym cierpieniom wewnętrznym (nie sprawiający obstrukcyi) 2 franki za flakonik.

4) Balsamiczna **woda na zęby** J. Martina, znakom. smaku; zawiera białko emali zębów, zapobiega pruchnięciu, goi dziąsła. 1 1/2 fr. za flakonik. [846].

LOGA & BIELINSKI.
Magazyn eleganckich artykułów męzkich
Plac Wilhelwowski No. 1.

Zaopatrzywszy nasz magazyn w najnowsze wyroby wiosenne, tak krajowe jak i zagraniczne, w najlepszych gatunkach, polecamy takowy łaskawemu uwzględnieniu.

Powodowani szczerą chęcią zadowolnienia ile możności wszystkich naszych szanownych odbiorców, zaangażowalismy nowego przykrawacza, który wszelkim wymaganiom mody zadosyć uczynić potrafi. [2200].

Losów orygin. I klasy krol. prusk. loteryi hanowersk.
Ciągnienie 17 maja rb.
dostać można w 1/1 po 4 tal. 10 sgr., 1/2 po 2 tal. 5 sgr., 1/4 po 1 tal. 2 1/2 sgr, za **odwrotném** zamówieniem przez **król. pruską kolekcyą główną**
A. Mollinga w Hanowerze.
Wykazy urzędowe i wyg. posyłam natychmiast po dec.
[2006]

Z wielką moją radością poświadczam, że po użyciu kilku butelek białego piersiowego syropu, kupionego w handlu pana C. E. Vincentz w Oschatz ustał kaszel uciążliwy i widocznie cierpienie ustępowało, polecam więc wszystkim cierpiącym bliźnim z czystém sumieniem. (2208)

Schmorkau pod Oschatz, w lutym 1882.
Karol Schroether, polowy.

Składy na Poznań:
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16.

Nasienie buraków olbrzymich
gatunku żółtego, szefel po 7 1/2 tal. mackę po 15 sgr. sprzedaje
[125]. **C. Heinze,**
właściciel folwarku w Kłecku.

Dom. **Zalesie** p. **Borkiem** ma na sprzedaż:
zdrowe cebulane kartofle, żółty lubin i rajgras angielski. [2170]

Szanownym hodowlnikom kwiatów
Gloxinie olbrzymiokwiatowe jako to: książę Witold, książę Poniatowski, rex Sobieski, hetman Bekisz, hetman Czarnecki, Dr. Madurowicz, sztuka za 15 sgr., wszystkie 6 gatunków za 2 tal. 20 sgr.
Achimenes, kolekcyą z 12 gatunków za 20 sgr., 25 gatunków za 1 tal., reine Jadwiga sztukę za 15 sgr.
Isoloma 6 gatunków za 1 tal., 9 gatunków za 1 tal. 10 sgr.
Naegelia zebrina kolekcyą z 6 gatunków za 1 tal.
Caladium pstrolistne, kolekcyą z 6 gatunków za 2 tal. z 12 gatunków za 4 tal.
Begonii hybrida i species kolekcyą z 6 gatunków za 1 tal., z 12 gatunków za 2 tal.
Paproci rozmaitych kolekcyą z 12 odmian za 2 tal., z 25 odmian za 4 tal.
Selaginella kolekcyą z 6 odmian za 1 tal, z 12 odmian za 2 tal.
Rozmaitych roślin ozdobnych kolekcyą w 12 gatunkach za 2, 3, 4 i 8 tal., w 25 gatunkach za 4, 6, 8 i 16 tal., w 50 gatunkach za 8, 10, 16, 30 i 35 tal
Akacyi szklarniowych kolekcyą w 12 gatunkach za 2 tal.
Fuchsyi kolekcyą w 12 gatunkach nowszych za 1 tal. 10 sgr., w 25 gat. za 2 tal. 15 sgr.
Pelargonii angielskich kolekcyą w 6 odmianach za 1 tal., w 12 odmian. za 2 tal.
Verben kolekcyą w 12 gatunkach za 1ti 1 tal. 15 sgr.
Rozmaitych roślin zimno szklarniowych kolekcyą w 12 gatunkach za 2, 4 i 6 tal., w 25 gatunkach za 4, 8 i 12 tal., w 50 gatunkach 8, 16 i 24 tal., w 100 gatunkach za 16, 32 i 48 tal.
Roślin pokojowych kolekcyą w 12 odmianach za 4, 6, 8 i 12 tal.
poleca ***Ignacy Kluz*** ogrodnik, w Dom. **Potulicach** pod **Rogoźnem.**

Uwaga. Upraszam o wyraźne adresa, przesyłkę pieniędzy i listów franko oraz za paczki do opakowania stósowne wynadgrodzenie. [2192]

Wina węgierskie
stołowe
po 4 1/2, 5 i 6 zł. za kwartę poleca
T. Luziński,
(2214) przy ulicy Wilhelmowskiéj 13.

Astr. kawior perłowy,
Śwież. wędz. łososia bałtyckiego,
Św. wędz. wielkie węgorze,
Maryn. łososia,
Maryn. śledzie tłuste,
Sardines à l'huile,
Prawdz. sér limburgski,
Prawdz. sér newszatelski,
Prawdz. sér szwajcarski,
Prawdz. sér holenderski,
Najdelikatn. oliwę prow.
polecają **Bracia Andersch.**
[2203]

Prawdz. import. **Cygara, Papierosy i Tytonie**
poleca **J. Mondré,**
[2195] Poznań, Chwaliszewo 39, obok poczty.

Cukiernia i handel win Antoniego Pfitznera
przy Starym Rynku,
poleca na nadchodzące święta swój znaczny **skład win węgierskich, czerwonych z Bordeaux, reńskich hiszpańskich,** najlepsze gatunki **szampańskich,** po bardzo umiarkowanych cenach. [2204]

Świeże kielskie śledzie, tłuste hamburskie bydlinki
odebrali
W. F. Meyer i Sp.
[2202] Wilhelmowski plac 2.

Likwor
zakonników ś. Benedykta
istniejący od 1310 r. pod nazwiskiem
BENEDICTINE
poleca **T. Luziński,**
[2212]. przy ul. Wilhelmowskiéj 13.

Oléj lniany
codzień świeży poleca do jadła
J. Affeltowicz,
(2177) Chwaliszewo No. 13.

Cygara bremeńskie
dobrze odleżałe poleca
T. Luziński,
[2213] przy ul. Wilhelmowskiéj No. 13.

Wielkie szczupaki morskie odebrali
W. F. Meyer i Sp.
[2215] Wilhelmowski plac 2.

8 cielnych jałowic,
2 krowy (cielne),
4 buhaje zdatne do rozpłodnienia (pomiędzy któremi bardzo ogromny) z mojéj oryginalnéj trzody holenderskiéj są na sprzedaż.

Bischwitz n. W. pod Wrocławiem w kwietniu 1867. [2116]

Baron von Soherr-Thoss.

Z owczarni zarodowéj domin. **Jankowo** pod **Pakością** w powiecie mogilnickim sprzedanych zostanie z powodu zmiany kierunku hodowli **300 sztuk owiec,** pomiędzy któremi cała pierwsza klasa, obejmują sztuk 160. [189]

Prócz tego jest tam jeszcze na sprzedaż kilka jednorocznych tryków Negretti.

Sala w ogrodzie ludowym.
W ogrodzie zooplastycznym.
Jutro w czwartek dnia 11 kwietnia
Wielki nadzwyczajny
Koncert symfoniczny
kapeli 50 pułku pod kierunkiem kapelmistrza pana **Walther.**

Pomiędzy innemi wykonaném będzie: Uwertura D dur Haydena.

Koncert skrzypcowy Rhodego.

Cena wnijścia do ogrodu i koncertu: pojedyńczy bilet 5 sgr.. 5 biletów 15 sgr.

Początek o godzinie 7.
[2209] **Emil Tauber.**
NB. Codziennie koncert.

Teatr letni w Poznaniu.

W czwartek 11 bm.
XI przedostatni wieczór fantastyczny z wyobrażeniem **obrazów świata,** dany przez cesarsko-rosyjskiego sztukmistrza nadwornego
Hermanna Monkaupta.
Na to nadzwyczajne przedstawienie wolno każdemu dorosłemu dziecko wprowadzić bezpłatnie. Resztę obwieszczają afisze.

Num. krzeseł po 10 srg. dostać można w handlu cygar p. M. Friedländera przy Wilhelmowskim placu No. 6 aż do 5 wieczorem. W niedzielę dnia 14 kwietnia ostatnie przedstawienie. [2199]

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.